WYDANIE A B

PFDAKCJA IADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 5

POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ 5 NIEDZIELA
Św. Telesfora
Wschód słońca 7 m. 41
Zachód „ 15 „ 38

Obrady nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów

ZAATAKOWANIE AJENCJI URZĘDOWEJ. UPRZYWILEJOWANA PRASA. NA CO IDZIE FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej obradowano nad budżetem Prez. Rady Ministrów.

Referent pos. **Kornecki (Klub Nar.)** zwraca uwagę na zwyżkową tendencję, jaka się w tym budżecie zaznacza od r. 1927 — 28 i proponuje szereg skreśleń -w wydatkach, m. in. zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego z 200 tysięcy do 150 tysięcy zł. Dalej omawia **szybki wzrost spraw w Najwyższym Trybunale Administracyjnym**, co wynika stąd, że ludność widzi w nim instancję, w której bezwzględnie znajdzie sprawiedliwość. Zapobiec wzrastaniu zaległości można tylko przez stworzenie okręgowych sądów administracyjnych i Rząd opracowuje taki projekt. Co do P. A. T., **to jest on przedsiębiorstwem deficytowem** z powodu zbyt drogiej administracji, poczynając od r. 1927 (obecnie większość pracowników pobiera wynagrodzenie nie etatowe, lecz ryczałtowe), niepotrzebnie też prowadzi dział filmowy, któryby należało odstąpić komu innemu. **(P. Byrka:** Jeśli kto zechce go kupić...). Wreszcie, proponuje referent skreślenie kwot po 4.800 zł. rocznie na rady nadzorcze w P. A. T., Drukarni Państwowej i Wydawnictwach Państwowych.

FUNDUSZ KULTURY NARODOWEJ.

Premjer Bartel: Referent sam powiedział, że o niektórych rzeczach dowiedział się tylko ubocznie. Otóż, należałoby to pogłębić i zasięgnąć informacyj bezpośrednich.

Pos. Kornecki: Ale p. Premjer urzęduje dopiero od kilku dni.

P. Bartel: Każdy Premjer udzieliłby panu informacyj.

Głosy na lewicy: Nie, odmawiano referentom informacyj.

P. Premjer występuje w obronie kilku pozycyj i przeciwstawia się skreśleniom na rady nadzorcze, gdyż sprawozdania tych panów są bardzo pomocne a nie można wymagać, aby za nadprogramową pracę nie byli wynagradzani.

Następnie udzielali wyjaśnień: pierwszy prezes Trybunału Administracyjnego, p. Różycki, który za najskuteczniejszy środek dla zatamowania nawału spraw w Trybunale uważa rozbudowę niższego sądownictwa administracyjnego oraz dyrektorowie: P. A. T.,p. Starzyński i Drukarni Państwowej, p. Lilpop.

Dyrektor Funduszu Kultury Narodowej p. Michalski, przedstawia obszerne sprawozdanie z działalności tego funduszu (który jak wiadomo powstał w r. 1928 z 5 milj. zł. wydzielonych blisko z 90 milj. nadzwyczajnych kredytów inwestycyjnych). Działalność funduszu dotyczyła nauki i sztuki. W dziale nauki przyznano: na instytucje i towarzystwa naukowe złotych 1.535.868, na wydawnictwa 301.861 zł., na badania naukowe 428.368 zł., na 171 stypendjów (które są konieczne dla kształcenia przyszłych sił naukowych, dziś bowiem mamy wiele katedr uniwersyteckich nieobsadzonych), 612.414 zł. W dziale sztuki wydano na instytucje i towarzystwa (w tem kilka teatrów) 558.300 zł., na wydawnictwa 156.500 zł., na pomoc artystom 31.000 zł., na zakup dzieł sztuki 481.500 zł., wreszcie na [illegible] stypendjów 179.510 zł. Razem wydano z Funduszu 4.825.321 zł.

P. Kornecki: Jaki jest dalszy plan, skoro fundusz jest do wyczerpaniu?

P. Michalski: A tymczasem potrzeby nauki są ogromne. Tego nie można zrobić w jednym roku, ale też nie powinno się rozkładać na zbyt wiele lat.

P. Kornecki: Ale skąd pan weźmie pieniądze na przyszły rok?

P. Michalski: To już do mnie nie należy.

PRASA NIEOFICJALNA I PAT.

P. Lieberman (P. P. S.) uważa wzrost spraw w Trybunale Administracyjnym za wynik wzmożonej niepraworządności i prosi o statystykę, **jaka jest liczba spraw, które Rząd przegrywa.** Stwierdza dalej, że sprawy się mnożą, ponieważ władze państwowe nieraz w sposób pieniacki prowadzą sprawy w Trybunale, orzeczenia zaś jego w wielu wypadkach się lekceważy. P. Car powiedział w Sejmie, że tylko sentencja wyroku obowiązuje, a nie motywy.

P. **Czapiński** (P. P. S.) krytykuje ogromny rozrost w Polsce funduszów dyspozycyjnych. Zagranicą istnieje tendencja wyłączenia z funduszów dyspozycyjnych sum na reprezentacje a pozostawienia tylko funduszów o charakterze ściśle dyspozycyjnym. Kanclerz niemiecki ma do dyspozycji (i to tylko na reprezentację) 40.000 marek, we francuskiem M. S. Z. fundusz dyspozycyjny wynosi wszystkiego 2 milj. fr., tymczasem u nas 7 milj. zł. i 5 milj. na propagandę, tak, że jedna czwarta całego budżetu w tym dziale (56 milj.) ma charakter dyspozycyjny. W ten sposób preliminarz w znacznej części staje się fikcyjny.

Przechodząc do spraw prasowych, mówca podkreśla rozrost nie **oficjalnej prasy rządowej**. W r. z. powstał w Toruniu sanacyjny „Dzień Pomorski", a według doniesień prasy, którym nie zaprzeczono, abonament na ten dziennik był zbierany przez policję pod naciskiem województwa i dyrekcja w Gdańsku wydała okólnik zalecający prenumeratę tego dziennika. Powstają nadto specjalne spółki wydawnicze opierające się na monopolu ogłoszeń rządowych (mówca przytacza przykład konkretny, również z Torunia). Min. Sprawiedliwości kazało obecnie wszelkie rejestry handlowe, przetargi, ogłoszenia komorników i t. p. kierować wyłącznie do „Gazety Polskiej". Czy p. Premjer zamierza tolerować ten stan rzeczy, będący przejawem najgorszego partyjnictwa?

Działalność P. A. T. w ostatnich miesiącach jest wprost skandalem. Mówca cytuje tendencyjne komunikaty i fałsze. Urzędowa ajencja nie może służyć jednej partji i tak obniżać swego postępowania, żeby zasługiwać na pośmiewisko.

P. Kozłowski (BB.) broni konieczności Funduszu Kultury, dzięki któremu możliwe były np. wykopaliska w Staruni i wnosi, aby fundusz ten został utrzymany na rok przyszły w wysokości 2 milj. zł.

P. Rybarski (Kl. Nar.) podnosi, że jeśli PAT ma mieć monopol informacyj rządowych, a obecnie powstała posiadająca takiż monopol agencja prywatna („Iskra") to w ten sposób obniża się dochodowość P. A. T. Wnosi, aby na placówki zagraniczne P. A. T. zamiast o 83 zwiększyć wydatek tylko o 33 tys

NA CO IDZIE FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY?

P. Trąmpczyński (Kl. Nar.) wyraża uznanie p. Premjerowi za jego okólnik w sprawie godzin urzędowych urzędników i nocnych hulanek, gdyż to rodzi przypuszczenie wśród publiczności, że pieniądze na ten cel idą z funduszów dyspozycyjnych. — Mówca ma wiadomości, *że jeden z ministrów użył funduszu dyspozycyjnego na zakup bielizny dla siebie i żony*. Należałoby więc wprowadzić pewnego rodzaju kontrolę wydatków z funduszów dyspozycyjnych. Tylko drobna część tych funduszów wydawana jest na wydatki rzeczywiście sekretne, a więc niebezpieczeństwa dla państwa by w tem nie było.

Nadto szkodliwa jest panująca u nas *tendencja do kosztownej reprezentacji.* Będąc przez 5 lat na stanowisku reprezentacyjnem, — oświadcza mówca — nigdy nie pozwoliłem kupić samochodu droższego, niż za dwa tysiące kilkaset dolarów, tymczasem obecnie każdy wojewoda czy starosta sprawia samochody po 6, 7 i 9 tys. dolarów. Należałoby restytuować komisję przeciw nadużyciom. Dochodzą mnie autentyczne wieści, że w naszej administracji coraz bardziej wkrada się zwyczaj pobierania za pewne czynności urzędowe (np. koncesje) osobnych opłat — nie na rzecz Skarbu, ale jakiejś gazety prorządowej lub innej instytucji. Chodzi tu o sumy po kilkadziesiąt tysięcy zł. Oświadczam p. Premjerowi, że jestem gotów dostarczyć mu materjałów...

Premjer Bartel: Skorzystam z tego.

Pos. Trąmpczyński: ...będąc przekonanym, że p. Premjer zacznie wkraczać, bo byłby to rak, który mógłby stoczyć nasze państwo.

Pos. Polakiewicz (B. B.) zarzuca referentowi, że referat jego nie był objektywny. Mówca był referentem tego działu przez ostatnie 3 lata i za każdym razem bez sprzeciwu Sejmu stwierdzał wzrost w nim oszczędności. Broni dalej funduszu dyspozycyjnego, powołując się na przykłady zagranicy. W Niemczech oprócz funduszu dyspozycyjnego Premjer ma 23 milj. mk. „fortdauernde Ausgaben" i 48 milj. „einmalige Ausgaben".

P. Trąmpczyński: Gdzie to powiedziane, eż to fundusze dyspozycyjne?

P. Ratej: Funduszem dyspozycyjnym jest to, co nie podlega kontroli.

P. Polakiewicz: To są niekontrolowane fundusze. Co do zarzutów w sprawie „Iskry", to nie powinna ataków w tym kierunku podnosić P. P. S., któraby winna raczej powiedzieć coś o sposobie zawarcia umowy między „Robotnikiem" a drukarnią, w której on się drukuje. Gotów jestem przynieść materjał do tego.

Pos. Trąmpczyński: Słusznie...

Pos. Polakiewicz: Nie twierdzę, że wszystko absolutnie w naszym obozie musi być w zupełności czyste, ale niech Panowie sprecyzują nadużycia i każdy z nas z tą skończy.

Po przemówieniach pp.: Chruckiego (Kl. Ukr.), który wnosił o demonstracyjne skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego i p. Rosumka (Kl. Niem.) przemawiał p. Wyrzykowski (Wyzw.), krytykując manję reprezentacji, która dziś ogarnęła niemal już i starostów.

W ciągu 3 lat fundusze dyspozycyjne z 13 i pół milj. doszły do przeszło 21. Zapytuje dalej p. Premjera, czy jest to w porządku, aby urzędnicy państwowi, mający strzec bezpieczeństwa publicznego, zajmowali się z urzędu organizowaniem stronnictwa rządowego i organizowaniem bojówek do napaści na posłów i rozbijania wieców stronnictw opozycyjnych. Zapowiada wniosek wybrania do zbadania tej sprawy nadzwyczajnej komisji. Wogóle ostatnie lata zdemoralizowały urzędników administracyjnych, którzy myślą nie o sprawach urzędowych, ale o tem, jakby najwięcej napędzić członków dla B. B. albo żeby nie narazić się posłom z B. B. Ich raporty stosują się do słynnego powiedzenia p. Składkowskiego „Byczo jest", a tymczasem ludzie dalej cierpią nędzę.

Ostatni do wyjaśnień faktycznych zabrał głos p. Czapiński, oświadczając, że drukarnia „Robotnika" od stycznia 1928 jest wyłączna własnością tego pisma, a przedtem czynsz dzierżawny był bardzo wysoki, bo za skromny stosunkowo objekt wynosił 2,000 zł. miesięcznie.

Na tem zakończono posiedzenie przedpołudniowe.

OD WYDAWNICTWA

Następny numer „Polski" ukaże się we wtorek, 7 stycznia rano.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dniu 4 bm. na południu kraju nastapiło częściowe wypogodzenie, a jednocześnie temperatura znacznie się obniżyła w Tatrach i na Podhalu do — 11 st. Natomiast północna połowa kraju miała zachmurzenie duże, wiatry południowe lub poł.-zach. i temperaturę wzrastającą; rano w Pucku temperatura dosięgła już 8 st., w Wilnie padał deszcz.

Przebieg pogody w dniu 5 stycznia: Pogoda bez zmian: zachmurzenie

Powrót osławionej „huśtawki?"

Premjer Bartel a polityka zbożowa.

Ze sfer dobrze poinformowanych informują nas o wysoce niechętnym stosunku p. Bartla do sprawy dalszego premjowania eksportu zboża. Zainteresowane czynniki liczą się nawet ze zniesieniem premij w niedługim czasie.

Obawy sfer gospodarczych, że pan premjer w okresie „odpoczynku" nie wyciągnął konsekwencji z błędów swej zeszłorocznej polityki zbożowej znalazłyby w ten sposób swe potwierdzenie. Wrócilibyśmy do nowego eksperymentowania i do osławionej „huśtawki" w polityce gospodarczej, a zwłaszcza zbożowej.

Pan premjer, zdaje się, nie docenia faktu, iż podniesienia poziomu cen zboża w kraju nie da się osiągnąć bez usunięcia nadwyżek eksportowych z rynku, co z kolei bez premjowania eksportu zboża jest niemożliwe.

Wyobrażamy sobie, jaką radość w niemieckich kołach eksporterów zboża wywołałaby wiadomość o usunięciu polskiej konkurencji z rynków eksportowych.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż dalsze powstrzymywanie się z zakupem zboża na cele rynku wewnętrznego, zwłaszcza ze strony młynarstwa, stosunki w którem usiłował sanować poprzedni gabinet (zniesienie ceł wywozowych co do linji polityki zbożowej troli przemiału, zwiększenie kontyngentów eksportowych na mąkę, kredyty w bankach państw etc.) powodowane jest wyczekiwaniem ze strony nabywców krajowych co do linji polityki zbożowej premjera Bartla i obawą powtórzenia zeszłorocznych eksperymentów, które podcięły byt młynarstwa i wpłynęły na obecny zanik popytu na zboże i w rezultacie niski poziom cen.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

Przyciszenie nastrojów

RYCERSKIE OŚWIADCZENIE MIN. MATUSZEWSKIEGO. —U PROGU NOWEGO OKRESU POLITYCZNEGO?

Przed niedawnym czasem omawialiśmy na tem miejscu perspektywy sesji budżetowej i zaryzykowaliśmy opinję, że Sejm poniecha sporów na temat skróconego czasu trwania tej sesji i że— podejmując zasadniczą inicjatywę rozstrzygnięcia w drodze prawodawczej wątpliwości co do terminów sesyj budżetowych — obecną zamknie w pozostałych sześciu tygodniach własnej debaty oraz w normalnych terminach prac Senatu. Analogiczna trudna sytuacja w r. ub. wypadła we Francji, gdzie również przesilenie rządowe od Poincarégo do Tardieu zahamowało bieg prac budżetowych parlamentu, zobowiązanego do zakończenia debat budżetowych przed końcem grudnia każdego roku. Jak we Francji tak i w Polsce zwyciężyła zasada likwidowania tych trudności na mniejszych odcinkach, t. zn. zamknięcia dyskusyj w uszczuplonych ramach terminów legalnych.

We wzajemnym grzecznym ukłonie rząd stanął do współpracy na terenie sejmowej Komisji Budżetowej. Mimo, iż referaty budżetowe, po znanym incydencie odsunięcia się klubu B. B. od rozdziału tych referatów, znajdują się w rękach posłów opozycyjnych, praca komisyjna w asystencji i przy żywym udziale przedstawicieli rządu raźno posuwa się naprzód. Nie brak w niej starć i silnych kontrowersyj, ale rzeczowe oblicze debaty nie zostało dotychczas zamącone żadnym zgrzytem. Przeciwnie, piątkowe oświadczenie min. Matuszewskiego o zasługach wszystkich, nawet przedmajowych ministrów skarbu w dziele montowania Polski finansowo - skarbowej miało wszelkie cechy rycerskiej szlachetności w walce. Nawiązuje ono do słusznej i prawdziwie twórczej idei ciągłości dzieła państwowego, zrywa z taktyką pogłębiania sporów orjentacyjnych i stawia mocno piękną zasadę sumowania się epok i prac w ogólnej ewolucji spraw publicznych.

Na marginesie — niejako — tych wydarzeń, nie wyczerpujących się zresztą przykładami z areny czysto parlamentarnej, warszawski organ konserwatystów z przekąsem zauważył, że to zawieszenie broni, ta sielanka niczem się dobrem skończyć nie będzie mogła, o ile zatrze ostrość walk idei o formy ustrojowe, o ile do dna niejako nie wyczerpie tego zagadnienia, które jest kluczowem dla całej naszej przyszłości. Zastrzeżenie i słuszne i — niesłuszne. Słuszne, bo istotnie nie wolno spuszczać ani na chwilę oczu z kwestji rewizji konstytucji, a niesłuszne, bo wykonanie zadania doniosłej i trwałej naprawy ustroju wymaga właśnie spokoju, równowagi ducha, trzeźwej analizy i rzeczowej pracy obu elementów: i rządu i parlamentu, i stosownej do tego atmosfery.

Przyciszenie nastrojów, które z taką ulgą obserwujemy od paru dni, jest wstępem do dalszego racjonalizowania sytuacji. Musi przyjść do przewagi rozsądku i analizy nad pasjami i odruchami, i dopiero wówczas będzie można stwierdzić, że istnieją warunki do solidnej pracy nietylko nad rewizją konstytucji, ale także nad całą mnogością spraw, wypełniających naszą codzienność państwową, a które żadną miarą nie powinny być lekceważone.

Przebieg ostatnich dni wskazuje, że ze strony rządu czynione są rzetelne wysiłki, aby na tę drogę wkroczyć. Parlament nie będzie mógł również innych dróg szukać, jeśli nie zechce ściągać na siebie ciężkiego sądu opinji publicznej. Być więc może, iż stoimy w progach nowego okresu państwowo - politycznego.

KOMERCJALIZACJA KOLEI

W OBECNEM STUDJUM PRAC

Ciągle mówi się i pisze o zamierzonej komercjalizacji kolei polskich. Z pobieżnych notatek prasowych, które donoszą o pewnych posunięciach w tej sprawie — trudno dowiedzieć się czegoś konkretnego. Dlatego też nie od rzeczy będzie **zreasumowanie dotychczasowych wysiłków** tej pracy.

Zwrotnym punktem komercjalizacji kolei polskich było ukazanie się rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, z dnia 24 września 1926 r. dzięki któremu komercjalizacja ujęta została w **pewne ramy ustawowe.** Od tej chwili przedyskutowano szereg projektów na łamach prasy, zasadniczo jednak nic w tej materji nie zdziałano.

Dopiero mniejwięcej przed trzema tygodniami sprawa komercjalizacji rozważana była przez komitet Eksploatacyjny Rady Kolejowej, który **wyłonił specjalną podkomisję,** mającą zająć się opracowaniem projektu komercjalizacyjnego. Oczywiście, iż głos podkomisji będzie miał znaczenie **opinjodawcze,** który wszakże może wywrzeć decydujący wpływ na bieg spraw. Podkomisja ukończy swe prace w końcu stycznia r. b. i wtedy dopiero można będzie mówić o projekcie na podstawie konkretnego materjału.

Czy wprowadzenie komercjalizacji oznaczałoby zniesienie Min. Komunikacji?

Nie! Ministerstwo pozostałoby, jako **władza nadzorcza** wszystkich przedsiębiorstw komunikacyjnych w państwie. Samo zaś wyodrębnienie instytucji kolei w przedsiębiorstwo autonomiczne, o samowystarczalności handlowej, oznaczałoby **wzrost inwestycyj kolejowych** w państwie, co równałoby się szybszej rozbudowie sieci komunikacyjnej; dotychczas bowiem wszystkie nadwyżki budżetowe kolei przekazane były do kas skarbu państwa, co, oczywiście, nie wpływało dodatnio na ogólny rozwój kolejnictwa.

O DOSTAWĘ TABORU KOLEJOWEGO

PRZEZ FIRMĘ LILPOP RAU I LOEWENSTEIN.

Ostatnio prasa polska dużo pisała o rzekomym złym wpływie na stan firm polskich, produkujących tabor kolejowy, tranzakcji zawartej przez Min. Komunikacji z firmą Lilpop, Rau i Loewenstein, na dostawę taboru kolejowego na warunkach kredytowych.

Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że tranzakcja z firmą Lilpop, Rau i Loewenstein nie ma charakteru mono polistycznego, a przeciwnie wyjdzie na dobre pozostałym firmom polskim, produkującym tabor, gdyż Min. Komunikacji, rozporządzając poważnym kredytem, będzie mogło intensywniej zaopatrywać się w tabor w innych fabrykach polskich.

O PODWYŻKĘ

cen zboża.

Przyjęta w dniu wczorajszym przez premjera prof. Bartla delegacja Związku Ziemian w osobach senatora Steckiego i ks. Lubomirskiego przedstawiła p. Prezesowi Rady Ministrów postulaty sfer rolniczych w sprawie kształtowania cen zboża.

Ziemianie uznają za konieczne, wobec ciężkiego położenia rolnictwa podwyższenie cen zboża na rynku polskim. W końcu przyszłego tygodnia zwołana ma być w Prezydjum Rady Ministrów specjalna konferencja gospodarcza w sprawach polityki zbożowej, w której wzięliby udział przedstawiciele zainteresowanych organizacyj rolniczych.

POWRÓT

MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Wczoraj w godzinach rannych przybył z Krynicy do Warszawy Marszałek Piłsudski. Na dworcu przybywającego Marszałka przywitał Premjer Bartel w towarzystwie Min. Spraw Wewnętrznych Józewskiego.

ZJAZD

Izb skarbowych.

Ministerstwo Skarbu zwołuje specjalny zjazd w sprawach podatkowych przedstawicieli wszystkich Izb Skarbowych. W zjeździe wezmą udział naczelnicy wydziałów II-gich Izb (wydziałów podatków bezpośrednich). Zjazd od będzie się w Ministerstwie Skarbu w dniu 10 stycznia. Na zjeździe tym omówione mają być sprawy wymiaru podatkowego i wyjaśnione wątpliwości, nastręczające się przy interpretacji przepisów ustaw podatkowych.

Przegląd prasy

NA TLE DEBATY BUDŻETOWEJ

W Sejmie wre praca. Sejm pragnie dać dowód, że choć nie mógł — nie z własnej winy! —pracować przez listopad i grudzień, jednak na kwietnia budżet pragnie dać państwu. Więc Komisja Budżetowa pracuje, mając na każdem posiedzeniu przedstawicieli rządu.

P. Matuszewski jest na ustach wszystkich. W prasie trudna rola ministra skarbu różne znajduje oświetlenie:

„Gaz. Warsz." zarzuca, że:

> błędem jego preliminarza jest to, że w roku ciężkim, co sam przyznaje, kiedy dochody oparte na obecnych podstawach prawnych nie przekraczają 3 miljardów, a ani rząd, ani nikt rozsądny nie myśli o podnoszeniu podatków, —p. Matuszewski bierze odrazu górną granicę.

Naszem zdaniem preliminarz na rok 1930 / 31 powinien być wyższy od wydatków za rok 1926/27 o około 30 proc., t. j. o tyle, o ile wzrosły w tym czasie uposażenia, a zatem mógłby się zbliżać do dolnej granicy p. Matuszewskiego.

Przyłącza się do tego zdania organ syjonistyczny „Nasz Przegląd" stwierdzając, że w Sejmie:

> system podatkowy został ostro skarcony, rozrzutność budżetowa — potępiona.

> Posępnie powitał Sejm rząd p. premjera Bartla, przypominając dzieje grzechów podatkowych jego ministra Skarbu, Czechowicza.

„Rzeczpospolita" zauważa, że:

> z lat ubiegłych mamy bowiem sporo już doświadczeń, że o ile wpływy okażą się większe niż je Sejm uchwalił, to Rząd dysponuje nadwyżkami arbitralnie. Na tem tle wynikła w r. z. sprawa p. Czechowicza,

i że z tego też powodu debata budżetowa musi być szczególnie surowa, wnikliwa, przezorna i dokładna.

Wiążąc to z zagadnieniami rewizji ustroju, organ Ch. Dem. uważa, iż w świetle naszej praktyki skarbowo - budżetowej „zwichnięcie równowagi władz" mogłoby mieć następstwa niezawsze pomyślne.

„Robotnik" rozważa dotacje budżetowe, przewidziane przez rząd na oświatę i twierdzi, że:

> te małe kwoty są niczem wobec 3—5 miljonów (!) potrzebnych na budowę szkół wedle rządowych obliczeń.

Istotnie też, udział kredytów na budowę nowych szkół w globalnym budżecie jest większy, niż wątły:

> cały preliminarz budżetowy na rok 1930 / 31 opiewa, jak wiadomo na 2,9 miljarda. Jak wygląda tam pozycja budownictwa szkół powszechnych? Łagodnie się wyrażając, bardzo nikle—tylko 7 i pół miljonów. A w roku ubiegłym?

Mało! Bardzo mało!

Nic na to nie pomoże gniew „Kurjera Porannego", który ni z tego ni z owego spostrzega, że:

> wogóle opozycja hula w szalonej „radosnej twórczości" tanecznej. Wyobraża sobie, że zrekonstruowany rząd jest orkiestrą, która jej przygrywa do opozycyjnego „charlestona". I słychać tylko nieustanne okrzyki: „Mało... mało... mało!"...

„Kurjer Poranny" wogóle sierdzi się od paru dni (mniej więcej od Sylwestra...) nie na żarty, a wiadomo przecie, dlaczego. Już do tego doszedł, że aż „iskrami" gniewu bucha wyrzucając rządowi, iż popiera własne ajencje informacyjne, co zdaniem tego organu:

> ułatwia przeinaczanie „rzeczywistej rzeczywistości" i stwarzanie „rzeczywistości urojonej".

Hm... A cóż to staje się od pewnego czasu dla „Kurjerka" urojona, a co — rzeczywistą rzeczywistością? Pałac Rady Ministrów czy — Filharmonja? Sala Komisji Budżetowej czy — sala kawiarni Europejskiej?

BARDZO NIEŁADNIE!

„Gazeta Warsz." przytaczając słowa p. ministra Matuszewskiego o byłych ministrach skarbu, słowa kulturalne, rozsądne, taktowne — opuściła cały ustęp o p. Władysławie Grabskim! Czyżby żałowała miejsca? lub chciała przemilczeć? lub może....

Bardzo nieładnie!

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

Poznań

Żyto 25.50 — 26.25. Pszenica 35.50 —37.50. Jęczmień browarniany 26.75 — 29.75. Jęczmień zwyczajny przemiałowy 23.75 —24.75. Owies 20.00 — 22.00. Mąka żytnia 7c proc. 39.50. Mąka pszenna 56.50 — 60.50. Otręby żytnie 15.75 — 16.75. Otręby pszenne 18.00 — 19.00. Rzepak 75.00 — 79.00. Siano luźne 8.00 — 9.00. Siano prasowane 10.00 — 11.00. Słoma luźna 3.00 — 3.25. Słoma prasowana 4.00 — 4.30.

Lwów

Pszenica krajowa dworska 38.00 — 39.00. Pszenica krajowa zbiorowa 35.25 — 36.25. Żyto małopolskie 24.25 — 24.75. Jęczmień przemiałowy 20.50 — 21.00. Owies małopolski 20.50—21.50. Mąka pszenna 65 proc. 64.50 — 65.50. Mąka żytnia 41.00 — 42.00. Otręby żytnie 12.50 — 13.00. Otręby pszenne 14.25 — 14.75.

WALUTY I DEWIZY:

Holandja 359,85 — 358,05; Londyn 43,52 — 43,30; Nowy Jork 8,904 — 8,864; Paryż 35,11 — 34,94; Praga 26,39 — 26,27; Szwajcarja 173,11 — 172,25; Stokholm 239,95 — 238,75; Włochy 46,70 — 46,46; Wiedeń 125,63 — 125,01.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 119,75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 66,50; 5 proc. konwersyjna 49,75; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,00.

AKCJE:

Bank Polski 175,00 — 175,50 — 175,00; Bank Zw. sp. zar. 78,50; Łazy 6,00 — 6,40; Drogi żelazne dojazdowe 20,00; Ostrowiec 63,00 — 64,50

PROJEKTY

nowych ustaw.

W najbliższym czasie rozpatrzony ma być na Radzie Ministrów cały szereg projektów ustawodawczych, opracowywanych od dłuższego czasu przez ministerstwa, które wniesione będą do Sejmu. Są to przeważnie ustawy z dziedziny opieki społecznej i gospodarczej.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Francja i wschodni sojusznicy

PACYFIZM NA CAŁEJ LINJI. — INNE WYJŚCIE BEZPIECZNIEJSZE DLA POLSKI.

Pomimo, że kierunek polityki francuskiej został raz jeszcze ze szczególną siłą w dotychczasowej swej linji potwierdzony, pomimo, że konferencja w Hadze jest już w toku i niezawodnie doprowadzi do ewakuacji Nadrenji, byłoby nader pożądane o ile możności, podtrzymywać i rozwijać wymianę poglądów opinji francuskiej i polskiej na zagadnienie wspólnego naszych krajów bezpieczeństwa. Właśnie bowiem wobec niezmiernej doniosłości tej zmiany, jaką w międzynarodowym układzie sił wywołać musi zwrot Niemcom najcenniejszej wojskowej gwarancji Traktatu Wersalskiego, warto myśleć zawczasu, jak przygotować się do niej, jak zapobiec jej niebezpiecznym następstwom.

Ostatnia parlamentarna i publicystyczna rozprawa paryska na powyższy temat dostarczyła momentów względnie nowych. Dotąd ścierały się we Francji dwa prądy: przemożnej władzy pacyfistycznej oraz trzeźwej nieufności wobec Niemiec. Odosobnienie, w jakiem znaleźli się przedstawiciele tego drugiego kierunku, dzielny poseł Franklin - Bouillon i towarzysze, ujawniło poniekąd prąd trzeci, pacyfizm prawicowy, od radykalnego różniący się zewnętrzną przewagą pobudek oportunistycznych nad fałszywym idealizmem. Poseł Paweł Reynaud utrzymuje, że próba porozumienia z Niemcami jest koniecznością, albowiem Francja nie może bezpieczeństwa swego umocnić ani z pomocą Ameryki, która dąży do panowania nad światem, ani z pomocą Anglji, której polityka jest zmienna, ani Włoch, które rzekomo zasklepić się miały w szowinistycznym „egoismo sacro", ani wreszcie z pomocą sprzymierzeńców wschodnich, są oni bowiem zbyt słabi, ażeby sprostać takiemu zadaniu. Ten ostatni pogląd spotkał się wkrótce z repliką ze strony zasłużonego, zachowawczego publicysty, p. Gauvain w „Journal des Debats". Pisarz ów zwraca uwagę, że nie należy jednostronnie rozpatrywać położenia poszczególnych wschodnich sprzymierzeńców Francji ze stanowiska zagrożeń, na jakie każdy z nich oddzielnie jest wystawiony (Polska wobec Niemiec i Rosji, Czechosłowacja — wobec Niemiec, Austrji i Węgier), lecz trzeba podsumować siły Polski z blokiem Małej Ententy (Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja), a wtedy ujrzymy potęgę bardzo poważną, większą od francuskiej, bynajmniej zatem nie zasługującą na lekceważenie. Potęga ta, sprzymierzona z Francją, zajmuje obecnie miejsce Austro-Węgier, ongi sprzymierzonych z Niemcami, o tyle też umniejsza zaczepną ich siłę wobec Francji.

P. Gauvain ma słuszność, aczkolwiek nie bez zastrzeżeń, gdyż nadto lekceważy Moskwę, zasadniczo skłonną do zastąpienia Niemcom utraconego austro - węgierskiego sprzymierzeńca. Natomiast zupełnie na manowce zboczył p. Reynaud oraz niektóre dzienniki, nawet umiarkowane, utrzymując, że nie można wiecznie siłą z Nadrenji kontrolować 60-miljonowy naród niemiecki, oraz, że niema innego wyjścia jak próbować pogodzić sprzeczne interesy Niemiec i Francji, skoro interesów z francuskimi mniej więcej równoległych w dostatecznej uzgodnić, zgromadzić i Niemcom przedstawić się nie dało.

Prawdą jest, że jeśli potęga Niemiec wzrośnie (jak tego oczekiwać należy po ewakuacji Nadrenji), to zsumowane siły Polski i Małej Ententy, mogłyby nie podołać zadaniu, o ileby im równocześnie zagrażała Moskwa (coraz bardziej zresztą słabnąca). Siły te wystarczały jednak dotąd, przez lat 10, gdy Francja trzymała straż nad Renem. Wystarczą i nadal jeśli zostaną lepiej zorganizowane, szerzej rozwinięte i uzupełnione. Pole rozwoju przed systemem wschodnich sojuszów Francji leży szeroki i wbrew opinji p. Reynaud, najzupełniej dla Francji dostępne. Najważniejszymi do osiągnięcia w niem punktami są: przekształcenie przeciwwęgierskiej Małej Ententy w wielki zespół przeciwniemiecki z Włochami, Austrją i Polską oraz pozyskanie Turcji dla sojuszu polsko - rumuńskiego. Wtedy powstałaby potęga najzupełniej zdolna zapewnić bezpieczeństwo sobie samej i Francji wobec Niemiec, a w razie potrzeby i wobec Rosji Sowieckiej. Gdyby Francja przytem pozostała nad Renem, to tego rodzaju koalicja mogłaby pokierować losem Niemiec jak uważałaby za wskazane i sprawiedliwe aż do osiągnięcia ich rzeczywistej pacyfikacji, poczem już bez niebezpieczeństwa mogłaby Nadrenję zwrócić.

Wszelako zasadniczą podstawą takiego zespołu stanowićby musiało porozumienie Francji z Włochami. Trudno wyobrazić sobie pogląd bardziej subjektywny i krótkowzroczny jak ten, według którego biegunowa sprzeczność interesów francuskich i niemieckich bezpieczniej i korzystniej da się wyrównać z pomocą ewakuacji Nadrenji, niżli względne i ograniczone przeciwieństwo interesów francuskich i włoskich—zapomocą pewnych ofiar na wschodzie. Przeciwstawność bowiem interesów francuskich i niemieckich polega na tem, że jeśliby zwolnionym od zachodniego nacisku Niemcom powiodło się ustalić swoją przewagę na wschodzie, to eo ipso staną się panami, naprawdę już wtedy odosobnionej, Francji. Różnica zaś interesów francuskich i włoskich polega na tem, że jeśliby Francja swojego stanowiska na południo - wschodzie częściowo ustąpiła Włochom, to wprawdzie kosztowałoby ją więcej, niżli proces pacyfistyczny pod adresem Niemiec (choć mniej, niżli zejście z linji Renu), ale zarazem radykalnie i trwale by ją przed Niemcami zabezpieczyło. Stawki i ryzyko gry politycznej w tych 2-ch kierunkach dzieli taka przepaść, że o naiwność posądzić tu można raczej tylko szerszą opinję francuską. Mężowie stanu działają z jednej strony pod naciskiem tejże opinji, z drugiej zapewnie nie są obcy wyrafinowanej rachubie, że spuszczone z reńskiego łańcucha Niemcy zmuszą Włochy, jako bliżej ich ekspansją na Austrję i Bałkan zagrożone, tanim dla Francji kosztem, do zajęcia tam wyraźnie przeciwniemieckiego stanowiska.

Ostatecznie i to jest także wyjście, chociaż na północnym, francusko - polskim froncie, wysoce karkołomne. W tym też duchu dają się już zauważyć pewne pożądane objawy francusko - włoskiego odprężenia.

St. Szczutowski.

OBRADY II-EJ KONFERENCJI W HADZE

POD ZNAKIEM WĄTPLIWOŚCI I KONFLIKTÓW.

Haga, 4 stycznia. — Przed otwarciem konferencji odbyło się zebranie prywatne przedstawicieli: Anglji, o Francji, Belgji, Włoch, Japonji i Niemiec, celem wypracowania porządku dziennego i ustalenia programu prac konferencji. Właściwe otwarcie konferencji nastąpiło o godzinie 18-ej z udziałem przedstawicieli pozostałych 10-ciu państw.

Wszelkie uroczystości w związku z otwarciem drugiej konferencji haskiej odwołano, jak również nie wygłosił mowy powitalnej holenderski minister spraw zagranicznych. Nacisk bowiem położono na fakt, iż druga konferencja haska jest jedynie i tylko przedłużeniem pierwszej konferencji. Holenderski minister spraw zagranicznych był natomiast obecny w loży dyplomatów.

Po przemówieniu powitalnem prezesa konferencji Jaspara, rozpoczęły się normalne prace, przyczem odbyło się posiedzenie tajne celem przeprowadzenia obrad rzeczowych.

PORZĄDEK PRAC

Wyłoniono dwie komisje: 1) komisja reparacyj niemieckich, pod przewodnictwem Jaspara, 2) komisja reparacyj ogólnych (poza) reparacjami niemieckiemi) pod przewodnictwem Loucheur'a. Delegacja niemiecka usiłowała wysunąć na stanowisko przewodniczącego drugiej haskiej konferencji japońskiego ambasadora Adatci, który jednak stanowczo odmówił. Komisja reparacyj niemieckich przystąpiła do pracy jeszcze dziś, natomiast komisja reparacyj pozaniemieckich w sobotę. Komisja reparacyj niemieckich obejmuje wszelkie kwestje, dotyczące wprowadzenia w życie planu Younga i właściwie odpowiada komisji finansowej na pierwszej konferencji haskiej. W sobotę przed południem zebrali się rzeczoznawcy finansowi 6 mocarstw, celem uzgodnienia punktów spornych w kwestji odszkodowań.

Wszelkie kwestje dotyczące odszkodowań będą podzielone na dwie serje: spraw ważniejszych i mniej ważnych. Kwestje najważniejsze będą rozpatrywane przy udziale ministrów zainteresowanych mocarstw, pozostałe zaś załatwią rzeczoznawcy finansowi.

SPRAWY POLSKO-NIEMIECKIE

BERLIN, 3 stycznia. — Nacjonalistyczna agencja „Telegraphen Union", omawiając program przyszłych prac konferencji haskiej, podkreśla z naciskiem, iż umowa wyrównawcza polsko-niemiecka jako integralna część planu Younga wejść musi jeszcze raz pod obrady konferencji. Sprawę umowy wyrównawczej polsko-niemieckiej porusza również „Deutsche Allgemeine Zeitung", która przypomina przy tej okazji, iż Niemcy zawierając z Polską umowę w sprawie likwidacji, poniosły najcięższą klęskę, w wyniku której polityka niemiecka na okres długich lat została sparaliżowana.

Umowa wyrównawcza z Polską, oświadcza dziennik, okazała się w konsekwencji zupełnie zbyteczną, a nawet w najwyższym stopniu dla Niemiec szkodliwą.

Nacjonalistyczna „Boersen Zeitung" uderza w ton alarmowy, przypominając raz jeszcze, iż przyznane Polsce w umowie wyrównawczej ustępstwa są niebywale wielkie i że Niemcy zrezygnowały nawet z odszkodowań za zakłady chorzowskie, mimo iż międzynarodowy trybunał haski przyznał im prawo żądania tych odszkodowań. Dziennik w artykule swego redaktora politycznego, bawiącego obecnie w Hadze, podkreśla, że po ogłoszeniu tekstów t. zw. umów likwidacyjnych, m. in. umowy wyrównawczej z Polską, opinja niemiecka doznać będzie musiała gorzkiego rozczarowania. — Pol. Aj. Tel.

„POLSKA I JEJ PARLAMENT"

ZNAMIENNY GŁOS „TIMES'A"

Londyn, 4 stycznia. „Times" w artykule wstępnym p. t. „*Polska i jej parlament*" pisze: „Najpilniejszem zadaniem nowego rządu musi być *poprawa sytuacji gospodarczej kraju*, w celu niedopuszczenia, aby finanse Polski nie powróciły do stanu niebezpieczne go zamieszania, z którego niezbyt dawno wyszły.

Najważniejszem jednak i jeszcze pilniejszem zadaniem rządu jest zagadnienie *reformy konstytucji*. Należy mieć nadzieję, że niektóre propozycje partji rządowej zostaną dobrze przyjęte. Potrzebny jest mocny kolektywny wysiłek w celu *ograniczenia pewnych prerogatyw sejmu*, co pozwoli rządowi na jak najlepsze spełnienie jego zadań". — Pol. Aj. Tel.

Białogród. — Niewykryci osobnicy przekroczyli potajemnie granicę bułgarsko-serbską. Strażnicy pograniczni wezwali osobników tych do zatrzymania się, lecz ci, nie zwracając na to uwagi, rzucili się do ucieczki i **obsypali strażników strzałami.** Strażnicy odpowiedzieli ogniem, zabijając jednego osobnika, a kilku raniąc.

ATAK NA GEN. WEYGAND'A

LEWICY FRANCUSKIEJ

Paryż, 4 stycznia. — Mianowanie gen. Weyganda na stanowisko szefa sztabu generalnego wywołuje *ożywione protesty* w kołach lewicowych.

Socjalistyczny „Le Soir" zaznacza, że rząd poprzedni, a mianowicie ówczesny minister wojny, Painlave, stale był przeciwny tej nominacji, która oznacza bezwzględny *triumf prądów reakcyjnych w wojsku*.

„Le Soir" przypomina, że Clemenceau wyraził się o gen. Weygand, iż jest to człowiek niebezpieczny, zdolny w chwili kryzysu do powzięcia najdalej idących decyzyj. Nominacja ta, oświadcza w zakończeniu dziennik socjalistyczny, *jest znamienną*. Charakteryzuje ona wymownie cały kierunek obecnego rządu. — Pol. Aj. Tel.

DAUDET

o roku 1930.

PARYŻ. — Robiąc w „Action Française" *haroskopy polityczne na rok 1930*, Leon Daudet oświadcza, że polityka Brianda, którą w ciągu trzech lat popierał Poincare prowadzi prostą drogą do nowej wojny.

Niebezpieczeństwo mogłoby być zażegnane przez politykę wręcz przeciwną zbliżeniu francusko - niemieckiemu, a która połączyłaby w *ścisłym sojuszu* Francję, Belgję, Włochy, Rumunję i Polskę oraz oczywiście Anglję, skoroby ta ostatnia zdała sobie należytą sprawę z niebezpieczeństwa niemieckiego. — Pol. Aj. Tel.

O eksterytorjalności

na terenie Chin.

LONDYN, 4 stycznia. — Według wiadomości napływających z Chin do Tokio, do tej chwili na terenie całych Chin *nie obowiązuje* rozporządzenie rządu nankińskiego w sprawie *zniesienia eksterytorjalności cudzoziemców*.

PARYŻ, 4 stycznia. — Według doniesień z Pekinu poseł francuski w Chinach wręczył rządowi chińskiemu odpowiedź na notę chińską, dotyczącą zniesienia eksterytorjalności wobec cudzoziemców, na terenie całych Chin. Oświadczenie rządu francuskiego stwierdza, iż natychmiastowe zniesienie terytorjalności, *naruszyłoby istniejące traktaty*, zawarte między Chinami a państwami zainteresowanemi. Aj. Wsch.

ŻYCIE KATOLICKIE

NA JEDNYM ODCINKU NASZEJ AKCJI

ROZWÓJ OŚWIATY KATOLICKIEJ

Popełniamy w naszej akcji pewien błąd, może nawet nieświadomie. W myśl zasady łacińskiej „dzieło samo się chwali" albo też jednostronnego pojęcia pokory i skromności ukrywamy nasze dobre czyny. Z całym swoim przebogatym dorobkiem inicjatywy katolickiej chcemy być jakby tym skrytym i nieznanym fiołkiem, gdy tymczasem współczesność nasza odrzuca takie chowanie się za para wan życia. Owszem, każe się ujawnić i dać poznać obozowi wrogiemu Kościołowi, że się nie damy i dzieło swe prowadzimy do końca.

Nie wiemy np. o jednym z naszych odcinków pracy, mianowicie o wychowaniu i szkole katolickiej.

Bawiłem przez święta we Włocławku i oto w tem prowincjonalnym i regjonalnym partykularzu, gdzie się sprzedaje wielką elektrownię Szwedom dla braku gotówki ujrzałem gmachy, którychby się nie powstydziła i stolica. Istne „drapacze nieba", przynajmniej kujawskiego, które swym płaszczem okrywa cudną tutaj Wisłę i jej wybrzeża.

Nie buduje ich miasto, któremu łatwiej o pożyczki budowlane, ewentualnie o dobrych kupców na swe nieruchomości, ale buduje biedna diecezja, mocno okrojona przez konkordat. Jestto praca takich działaczy, jak ks. ks. Biskupi Zdzitowiecki, Owczarek, Krynicki i obecny ks. Bisk. Radoński. Są to szkoły katolickie. Do nich należy przedewszystkiem gimnazjum im. Długosza, które zyskało sobie pierwszorzędny gmach, jakich mało na Kujawach i w dalszej okolicy. Gimnazjum to posiada wszystko, co należy do wzorowej szkoły. Dyrektorem jej jest dzielny i przedsiębiorczy ks. Leśniewski.

Analogicznie do szkoły męskiej powstało też tutaj kilkanaście lat temu i gimnazjum żeńskie Stowarzyszenia „Wychowanie i Szkoła", kierowane przez jego założycielkę pełną wytrwałości i energji, p. J. Szteinbokówne. Uczelnia ta cieszy się szerokiem uznaniem całego społeczeństwa za szczerze katolicki jej kierunek i wysoki poziom nauczania.

Dzięki energji dyrektorki powstał tutaj w ostatnich miesiącach gmach największy na cały Włocławek dla umieszczenia gimnazjum żeńskiego i powołanego trzy lata temu do życia katolickiego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego. Dzieło niezawodnie wielkie w swem znaczeniu i godne poparcia jaknajszerszego. Gmach ten jest ostatnim wyrazem wymagań higjeny i pedagogiki szkolnej.

Tak jedno jak i drugie gimnazjum jest dziś chlubą Włocławka i wzorem. Rozwijają się one świetnie. Rezultaty nauki w tych uczelniach katolickich cieszą się najlepszą renomą u najwyższych czynników oświatowych.

Przemianowano tu również Liceum im. Piusa X, przygotowujące maturzystów do seminarjum duchownego na gimnazjum, co oczywiście powiększa ilość szkół średnich katolickich stolicy Kujaw.

Oto najświeższe tylko fakty w dziedzinie inicjatywy Kościoła katolickiego w Polsce w jednej tylko diecezji. Są to najlepsze dowody żywotności i postępu katolicyzmu, któremu się często zarzuca wstecznictwo i kon serwatyzm. Niech idą wrogowie oświaty katolickiej do tych nowych ośrodków wychowawczych i na ko wych, a przekonają się, żeśmy pod wielu względami wyprzedzili uczelnie o duchu laickim i rzekomo bardzo postępowym.

Niebawem podamy do wiadomości publicznej dowody żywej akcji katolickiej na terenie oświatowym i w innych ośrodkach Polski.

K. Wacki.

W lokalu Towarzystwa Opieki nad ubogiemi Matkami, oraz ich Dziećmi, Hoża 76, odbędzie się Walne Zebranie dn. 21 stycznia o godz. 6-ej i 7-ej wieczorem w następującym porządku:

Sprawozdanie z roku 1929.

Budżet na rok 1930.

Balotowanie wyszłych członków i wolne wnioski.

Zebranie ważne pomimo ilości przybyłych członków.

Socjalistyczne metody

WYPĘDZENIE SIÓSTR MIŁOSIERDZIA

W Belgji, w mieście Monseron wydarzył się wypadek, który odsłania właściwe oblicze socjalistów, będących w tym kraju od dziesięciu blisko lat u władzy. Władze miejskie usuwają Siostry Miłosierdzia ze szpitala i przytułku, które mi one zawiadywały od 1847 roku i dawały schronisko rannym, chorym, starcom i sierotom.

Jak daleko sięga ślepa nienawiść tamtejszych socjalistów do wszystkiego co katolickie, dowodzi fakt, iż wolą zastąpić 23 Siostry Miłosierdzia, które korzystały z zasiłku władz miejskich w wysokości fr. 13.200 rocznie, osobami świeckiemi, podczas których utrzymanie każdej poszczególnej osoby prawie tyle wynosić będzie ile ogółem dawały na ten cel władze miejskie dotychczas.

Zawiązał się komitet, który ma przyjść z pomocą wygnanym Siostrom Miłosierdzia przez danie im jakiegokolwiek „schroniska" i umożliwienie pozostania w mieście oraz niesienia nadal pomocy chorym i opuszczonym.

Wzruszające wyznanie

NAWRÓCENIE SIĘ LEKARZA

„Osservatore Romano" zamieszcza w korespondencji swojej z Vichy, we Francji, list pewnego wybitnego francuskiego lekarza, J. A., który po trzydziestu latach rozłączenia z Kościołem powraca znowu na Jego łono. List ten zawiera tak znamienne szczegóły, iż nie można nie poświęcić im nieco więcej uwagi.

Lekarz ów opisuje jak to już od lat studenckich, żywiony literaturą modernistyczną, która przeważnie prowadzi do agnostycyzmu, zerwał z Kościołem i wiarą. Nic się w tym względzie nie zmieniło u niego i w późniejszym wieku. Aż nagle, kiedy to w pełni zapału oddawał się pracom swego zawodu, spotkało go wielkie nieszczęście, jakiem była śmierć jedynego, ukochanego sześcioletniego synka. Matka, która była zawsze wierzącą i wychowywała dziecko w duchu religijnym, w czem jej mąż nigdy nie przeszkadzał, wpajała w nie szczególną cześć dla św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Od trzeciego roku życia miało dziecko zwyczaj sypiania z ukochanym obrazkiem i relikwją św. Teresy pod poduszką. Gdy straszna epidemja tyfusu, która zdziesiątkowała dzieci tego miasta, nawiedziła dom lekarza, zdwoiła matka swoje modlitwy do św. Teresy. Cztery lub pięć dni przed śmiercią oznajmiło dziecko matce, że czuje w pokoju przedziwny, miły zapach, który też wdychało pełną piersią. Lekarz pisze, że wyklucza możliwość halucynacji u dziecka swego, która też rzadkością jest u dzieci w tym wieku. Gdy dziecko konało i zrozpaczony ojciec ostatnie jeszcze czynił wysiłki, by je ratować, zauważył jak zwróciło oczy ku niebu; oczy nabrały wyrazu niesamowitej szczęśliwości, a zarazem zdziwienia i jakby lęku. Uśmiech ten na bladem obliczu dziecka trwał przez dłuższą chwilę i zgasł, jak umierające promienie słońca.

„Ojciec pytał się: „Co ono widziało?". Odpowiedzi na to nie umiał sobie dać, tylko czuł jak jakaś tajemnicza siła jednem potężnem skinieniem sprawiła, że wiara mu powróciła, wiara, która nie dopuszczała więcej dawniejszej jego krytyki i analizy.

Gdy zwłoki dziecka złożono w salonie na katafalku, zaczął pokój napełniać się pięknym i subtelnym zapachem polnych kwiatów, podczas gdy znajdował się w pokoju jeden jedyny kwiat, jak to stwierdza wyraźnie lekarz.

List swój kończy on temi słowy: „Daleki jestem od wszelkiego faryzeuszostwa; będę i jestem wierzącym i praktykującym, by złączyć się z moim aniołem. Śmierci życzę sobie jaknajrychlej. W oczekiwaniu jej postanowiłem być chrześcijaninem i katolikiem, lecz nie połowicznym. Gdy nie mam już więcej syna, to mam nadzieję, że od nieba otrzymam energję, która pozwoli mi doskonalić się coraz bardziej w wierze i życiu wedle zasad, nakazanych przez Boga.

Św. Teresa jest potężną; ona mnie nagięła do pokory i karności nakazywanej przez Kościół".

O spełnienie votum Narodu

KOŚCIÓŁ MATKI BOSKIEJ ZWYCIĘSKIEJ NA KAMIONKU

Już 24 lata temu ówczesny proboszcz parafji Bożego Ciała na Kamionku, ksiądz Marmo, odczuwając potrzebę budowy kościoła murowanego solidnej objętości, zakrzątnął się około utworzenia komitetu budowy świątyni, któryby dokonał zbożnego dzieła.

Przed kilku laty w prasie katolicko - narodowej poruszono i bardzo wymownie poparano projekt pobudowania na Kamionku zawotowanej przez ostatni Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 18-tym w. i pierwszy Sejm Niepodległej Polski w 20-ym wieku, „Świątyni Opatrzności".

Po wszechstronnych rozważaniach, co do wyboru miejsca pod świątynię, najwyższa władza duchowna w Polsce w osobach księży Kardynałów, przychyliła się do wniosku, w myśl którego świątynia ta, jako votum całego narodu, po winna się znaleźć w obrębie Wielkiej Warszawy.

Dzięki żywemu zajęciu się tą sprawą władz duchownych z sukursem władz miejskich, w początkach roku zeszłego rozpoczął swą mozolną działalność Komitet budowy nowego kościoła murowanego pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej. Radosny ten fakt zbiega się z objęciem parafji na Kamionku przez ks. kanonika Franciszka Garncarka, który też powołany na przewodniczącego zarządu Komitetu, stał się duszą - motorem zbożnego dzieła. W Zarządzie Komitetu zasiadają obok niego: inż.: Stefan Twardowski, Michał Łopuszański, Możdżeński i Gustaw Lichtenstein — starosta, jenerał Lipkowski, hr. Morsztyn, oraz pp.: T. Kozłowski, Władysław Łuszczyński, Karol Pawłowski i Józef Gawełkiewicz. Prezesem Komitetu honorowego jest p. prezydent m. Warszawy, inż. Zygmunt Słomiński.

Zarząd Komitetu zwrócił się w lutym r. z. z odezwą do mieszkańców stolicy i całego kraju, wzywając ich do do ofiar na budowę świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej, ku upamiętnieniu „Cudu nad Wisłą", o którym ówczesny Nuncjusz dziś Ojciec św., mówił, że osiągnięto tę wiktorję „przez poświęcenie się, męstwo i genjusz ludzki z najoczywistszą interwencją Boską".

To też słusznie odezwa Komitetu łączy upamiętnienie „Cudu nad Wisłą" z 50-tą rocznicą kapłaństwa Ojca św., Piusa XI, tego wielkiego przyjaciela Polski.

Odezwa ta musiała wywołać pewien oddźwięk, jednocześnie działa żywe słowo pasterza parafji. Żywą, poważną i skuteczną pomoc okazali przedewszystkiem: Jego Eminencja Arcybiskup Warszawski, Kardynał Kakowski i magistrat m. st. Warszawy. Wiele szczerej, wzruszającej życzliwości okazali parafjanie miejscowi. Kto nie mógł groszem, pomagał w lecie przy budowie własnemi, spracowanemi rękami.

W pół roku po rozpoczęciu działalności Komitetu, 8-go września, w dzień Narodzenia Najświętszej Marji Panny, J. Em. ks. Kardynał Kakowski w asystencji Ich Ekscelencyj Biskupów: St. Galla i największy na cały Włocławek dla A Szlagowskiego dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła, budowanego podług planów budowniczego Jakimowicza.

To też przewodniczący Zarządu komitetu jest prawie pewny, że gdy torem dotychczasowych protektorów i ofiarodawców pójdzie stolica i kraj, gdy poprą sprawę: rząd i samorządy, gdy na głosy polskiej prasy katolickiej nie pozostanie głuchy świat katolicki polski, to w pamiętnym dniu 15 sierpnia, w dziesięciolecie odparcia bolszewickiej nawały od stolicy, znajdzie się świątynia pod dachem, gotowa na przyjęcie wiernego ludu.

Któż na apel z Kamionka, w imię Zwycięskiej wzniesiony, wahać się będzie ze złożeniem bodaj „wdowiego" grosza, celem dotrzymania terminu poświęcenia kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej.

Karol Hoffman.

Redakcja „Polski" otwiera rubrykę ofiar „na budowę kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku".

Ludzie i ich czyny

„WEWNĘTRZNA WESOŁOŚĆ". — ZBRODNIA I POEZJA. — POSZANOWANIE PRAWA

WARSZAWSKIE DZIKUSY

Na różny już sposób trawestowano powiedzenie: „Powiedz mi, co robisz, a powiem ci, kim jesteś"!.

W okresie świątecznym można zapytać: „Powiedz mi, jak się bawisz, a powiem ci, kim jesteś!".

Niestety, warszawskie obyczaje zabawowe są mocno dzikie.

Wbrew opinji pewnego organu, który wychwalał Warszawę, iż w tym roku zaniechała objawów „zewnętrznego bawienia się", poprzestając na „wewnętrznej wesołości", musimy stwierdzić, że ta wesołość wykazała nie radosną twórczość.

Nie mówimy już o takich naiwnych objawach wesołości, jak meldowanie się przed komisarjatami pijanych jak bela obywateli ochoczą gotowością poniesienia konsekwencyj.

Rekordy osiągnięto w innych dziedzinach.

Spacerujących rano w pierwszy dzień Bożego Narodzenia uderzał niesamowity widok. Oto wszystkie ławki wisiały w różnych melancholijnych pozach na żelaznych sztachetach skwerów.

Tej „pomysłowej" dekoracji dokonała młodzież wałęsająca się po pasterce ulicami miasta. Niektórzy mówią, że jest to wyczyn członków pewnego klubu sportowego.

A gdy dodamy do tego plon kroniki kryminalnej, setki bójek i awantur „świątecznych" — to ta „wewnętrzna wesołość" musi napełnić nas smutkiem.

* * *

ZBRODNIA I POEZJA

— Niesłychane rzeczy. Zbrodniarz z Düsseldorfu, ów nieuchwytny morderca kobiet, przesłał policji zbiorek poezyj, opiewających swe czyny. Zbrodniarz - poeta. Zbrodnia natchnieniem dla poezji. Straszne!

Historja zna już takich zbrodniarzy. Herostrates spalił świątynię, aby zdobyć sławę. Neron spalił Rzym, aby móc opiewać na wzór Homera pożar Troi.

— Jakie są pobudki takich czynów?

—Nie moc twórcza ducha. Prawdziwy poeta nie potrzebuje maczać ręki we krwi, by poznać jej gorzki smak. Dante nie był w piekle, a opisał nam jego grozę w sposób tak przejrzysty, że mieszkańcy Florencji, patrząc na jego postać, pod wrażeniem „Boskiej Komedji" mówili: „Oto człowiek, który za życia był w piekle!". Twórca szukający natchnienia w zbrodni, nie jest poetą, jest obłąkańcem.

* * *

TOGA

Adwokat najwidoczniej wstał dziś lewą nogą z łóżka. Wszystko mu się nie wiodło. Przez pół godziny szukał akt sprawy, by wreszcie znaleźć je w tece sądowej.

Taksówce, którą wziął dla pośpiechu „kicha nawaliła". Kiedy wreszcie stanął w przedsionku Sądu Apelacyjnego powitał go na wstępie napis: „PP. adwokatom przypominamy, iż z dniem 1 stycznia 1930 r. obowiązuje przywdzianie togi.

— „Masz, babo, kaftan". A moja toga w domu! Woźny, Stanisław, mający do wynajmu trzy togi „urzędowe", wszystkie już wypożyczył. Co tu robić?

Trudno, spróbuję stanąć bez togi.

— Wysoki Sądzie! — zaczął.

Wysoki Sąd spojrzał z poza okularów na nieszczęśnika, na którego biły siódme poty.

— Pan jest nieubrany!

— A przepraszam. Ja tylko zapomniałem togi.

— Toga stanowi o adwokacie.

— Wiem, ale adwokat stanowi o interesie klienta. Mając więc do wyboru: obrazić interes klienta, czy też...

— Wolał pan obrazić majestat sądu.

— Nie chciałem tego powiedzieć.

— Ale zrobił pan to.

— Wysoki Sądzie! Ośmielam się prosić o uwzględnienie tej nieformalności.

— Uwzględnialiśmy do końca ubiegłego roku. Teraz czas już na zastosowanie przepisu w całej jego surowości. Adwokaci powinni być wzorem w poszanowaniu prawa.

ZE ŚWIATA

Dym jako reklama

NOWY POMYSŁ AMERYKAŃSKI

Amerykanie są niewyczerpani w tworzeniu nowych pomysłów reklamowych. Ostatnio wpadli oni na pomysł zużytkowywania do tego celu dymu z kominów fabrycznych.

W tym celu zaopatruje się komin w szereg odpowiednio skonstruowanych rur, które nadają dymowi, wydobywającemu się z komina, kształty rozmaitych figur. Wysoki komin fabryczny zdala jest widziany. Jeżeli więc z niego wydobywają się różnorodne postacie, zwraca to zdaleka uwagę publiczności, co jest już równoznaczne z reklamą fabryki.

Jednakże nocą dym jest niewidzialny. Ale i to wykorzystano. Wówczas nadaje się dymowi kształt możliwie szerokiej płaszczyzny, na którą rzuca się z reflektorów ustawionych na dachach sąsiednich domów rozmaite kolorowe światła. Widok jest tak niezwykły, że musi wywołać ogólne zaciekawienie. Zamiast świateł i gry kolorów rzuca się też często litery, lub nazwę firmy.

Reklama taka jest widoczna na wiele kilometrów zdala, a przy tem nieporównanie tańsza od innych reklam świetlnych.

Ciekawe badania

ILE POCHŁANIAMY ZARAZKÓW

W wyniku nader ciekawych badań, prowadzonych przez dwóch uczonych francuskich, dowiadujemy się, ile pochłaniamy zarazków.

I tak np. jeden metr sześc. powietrza na Placu Zgody w Paryżu, zawiera 13.000 zarazków, zaś w sali dworca Św. Łazarza 325.000. Natomiast w ogrodzie luksemburskim jeden metr sześc. powietrza zaledwie 98 zarazków. Wielkie znaczenie posiada tutaj również pora dnia, to też wyniki badania wykazują olbrzymie różnice zależnie od pory, w której analiza powietrza jest przeprowadzona.

Ciekawem byłoby zbadanie zawartości zarazków w powietrzu w niejednym punkcie naszych większych miast, a szczególnie pewnych jego dzielnic. Paryż pozostałby bez wątpienia w cieniu, w porównaniu z Warszawą.

CZEGO DOKONAŁY

NIEMCY W DZIEDZINIE TECHNICZNEJ?

Wiek XX jest okresem wytężonej pracy nad ulepszeniami technicznemi. Wystarczy wspomnieć, że w jednych tylko Niemczech w ciągu ubiegłego roku zgłoszono 50.000 wynalazków do opatentowania.

W jakichże dziedzinach osiągnięto w roku ubiegłym największe wyniki?

Przedewszystkiem podkreślić należy lotnictwo. Były wzloty samolotami, na których pokładzie było 169 osób. Osiągnięto wysokość 12.500 m. Szybkość najwyższa wyniosła 563 km. na godz. Długość lotu na czas wyniosła 172 i pół godzin, przy czem napełniano zbiorniki benzyną 17 razy w powietrzu. Nakoniec wypada podkreślić próby samolotu rakietowego, na którym Oppel odbył kilka udanych lotów.

W dziedzinie telewizji i filmu dźwiękowego poczyniono doniosłe ulepszenia, tak, że te wynalazki znalazły już szerokie praktyczne zastosowanie..

Nakoniec, wypada zaznaczyć odkrycie **nowego źródła energji.** Znajduje się ono **w wodzie poddawanej elektrolizie.** Powstaje wówczas wewnętrzne ciśnienie, które przekracza tysiąc atmosfer. Nad zbadaniem i wyzyskaniem tego zjawiska pracuje już szereg uczonych.

WINO I WĄTROBA

DOBROCZYNNE SKUTKI

Francuski lekarz Farez twierdzi, że wino, używane w miarę, wywołuje u zdrowego człowieka nader dodatnie podniecenie fizjologiczne, a dla ludzi chorych na wątrobę stanowić ono ma prawdziwe lekarstwo. Jako dowód na powyższe twierdzenie przytacza Farez fakt, że pewne potrawy, których organizm niektórych ludzi nie znosi, nie wywołują tych ujemnych skutków, gdy się wypije po ich spożyciu szklankę wina. I tak np. nie znoszą jedni pewnych ryb, inni tego lub innego sosu, inni wreszcie jajek, a odrobina wina, wypita po takiej potrawie, ułatwiać ma wątrobie neutralizowanie szkodliwych skutków tych potraw.

Radzimy spróbować, byle zbytnio nie „ułatwiać" wątrobie pracy.

HAŁAS POKONANY

GENJALNY WYNALAZEK ANGIELSKI

Niełatwej pracy podjął się angielski uczony, James Robinson, były dyrektor zakładu badań radjotelegraficznych w Londynie. Wypowiedział on wojnę hałasowi wielkomiejskiemu, jednej z największych plag wszystkich większych ośrodków życia cywilizowanego.

James Robinson widzi w przyszłości budynki, a nawet środki lokomocji, ogrodzone siecią naelektryzowaną, uniemożliwiającą docieranie fal dźwiękowych do wnętrza domów, pociągów etc.

Uczony twierdzi, że udało mu się wyłączyć w taki sposób dowolnie wibracje radjotelegraficzne na każdej powierzchni i że spodziewa się wyłączyć również zwykłe wibracje dźwiękowe.

Jeden ze współpracowników uczonego miał z entuzjazmem zawołać, jakiem szczęściem będzie dla ojca rodziny, gdy w swojej bibljotece będzie mógł zażywać idealnej ciszy, podczas gdy córka jego tańczyć będzie w sąsiednim pokoju przy muzyce gramofonowej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W KRAJU

O kodeks handlowy. — W Izbie przemysłowo - handlowej warszawskiej odbyło się zebranie organizacyj gospodarczych, celem ustalenia, na jakich zasadach, z punktu widzenia postulatów sfer gospodarczych, winien być oparty przyszły polski kodeks handlowy.

Zebrani wypowiedzieli się jednomyślnie za tem, iż punktem wyjścia naszego prawa handlowego powinno być **pojęcie przedsiębiorstwa, nie zaś pojęcie kupca.** W dyskusji podkreślano stanowisko, iżby przedsiębiorstwo stanowiło oddzielną organizację od pozostałego majątku przedsiębiorcy.

Podatki bezpośrednie. Do dnia 15 b. m. płatna jest zaliczka miesięczna na poczet **państwowego podatku przemysłowego,** osiągniętego przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowa I — V kat.; zaliczka na poczet **państwowego podatku od obrotu** za kwartał IV 1929 r. w wysokości jednej piątej kwoty podatku wymierzonego za rok 1928; podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur; nadto płatne są **zaległości odroczone** i rozłożone na raty, z terminem płatności w styczniu.

Oddziały Banku Polskiego. Z dniem 7 stycznia r. b. rozpoczną swe czynności nowe zastępstwa Banku Polskiego **w Kutach,** Węgrowie, Witkowie i Zorach.

Zamówienia jugosłowiańskie. Wiadomość, która ukazała się w prasie o cofnięciu przez rząd jugosłowiański zamówień powierzonych hucie Bismarka, względnie katowickiej spółce górniczo - hutniczej, ze względu na to, że plany tych zamówień dostały się do rąk niemieckich czynników wojskowych, **okazała się nieprawdziwą.** Rząd jugosłowiański zamówień swych **nie cofnął.**

Obuwie czeskie. Niedawno warszawska Izba przemysłowo - handlowa zajęła się akcją przeciwko sprowadzaniu do Polski czeskiego obuwia Bat'a. Obecnie, donoszą z Łodzi, że wobec otwarcia w tem mieście kilku sklepów tej firmy, **związek zawodowy szewców przystępuje do zorganizowania bojkotu obuwia czeskiego.** W niedzielę odbędzie się w Łodzi wiec w tej sprawie.

Wodociągi w Polsce. — Wodociągów mamy w Polsce 96, z czego do miast należy 88, do osób prywatnych 4, do państwa 3, do wojska 1. Wodociągi zaopatrują w wodę 3.784.747 mieszkańców na ogólną liczbę przeszło 30 miljonów mieszkańców w całym kraju. Długość sieci wodociągowej wynosi ponad 2000 km. Wodociągi polskie zatrudniają dwa tysiące pracowników.

Eksport węgla w grudniu u. r. — Eksport węgla, przez porty polskie, w Gdańsku i Gdyni, wyniósł w grudniu r. 1929 — 673,889 ton, co oznacza, w porównaniu z tym samym okresem roku 1928, wzrost o 16,46 proc., czyli o 95251 ton.

Kontrola ruchu pociągów. — W czasie między 11 — 13 grudnia r. u., odbyła się w Gdańsku konferencja naczelników wydziałów eksploatacyjnych, która zajmowała się sprawą opóźnień pociągów w ruchu osobowym i ustaleniem przyczyn tych opóźnień.

Zjazd uchwalił wprowadzić codzienną, doraźną kontrolę biegu pociągów pasażerskich, pośpiesznych i osobowych, na zasadzie meldunków początkowych i końcowych stacyj biegu pociągów. Kontrola ta umożliwi niezwłoczne przeprowadzenie badania przyczyn opóźnień poważniejszych i przedsięwzięcia odpowiednich środków, celem należytego usprawnienia ruchu pociągów pasażerskich.

ZAGRANICĄ

Najniższy kurs srebra. — Kurs srebra w Londynie osiągnął w ubiegłym tygodniu **najniższy poziom** od czasu wprowadzenia srebra na giełdę, t. j. od lat 100. Kurs ten wynosi 21 i pięć szesnastych per cassa i 21 i trzy ósme przy dostawie terminowej.

Wydobycie ropy naftowej w St. Zjedn. — W ciągu 11 miesięcy 1929 r. wydobyto 1 miljard beczek ropy naftowej, co w porównaniu zanalogicznym okresem roku poprzedniego stanowi **wzrost wydobycia o 11 proc.**

Rozwiązanie kartelu cynkowego.— Ponieważ międzynarodowy kartel cynkowy, pomimo wysiłków ze strony uczestników **nie dawał spodziewanych wyników,** przeto z dniem 31 **grudnia r. u. został rozwiązany.**

Finlandja podwyższa cło. — Zostało tutaj podwyższone cło wwozowe o 50 proc. na 73 gatunki towarów, między innemi na manufakturę, skóry, samochody i benzynę.

Zmniejszenie wpływów depozytowych. — W pięciu wielkich bankach New Yorku zaznaczył się, w drugiej połowie grudnia 1929, spadek dolarów, do sumy 680.5 milj. dol. Nastąpiło to wskutek niedawnego krachu na giełdzie nowojorskiej.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

45)

— I ja także... — przyznał się.

— Założyłabym się, że oboje chcemy mówić o tem samem.

Zwiesił głowę jak winowajca, bo jednak w tej chwili — mimo wszystko — odzywała się w nim solidarność rodzinna. Widząc, że mu niłako przystąpić do rzeczy, panna de Lieussac wyręczyła go:

— Chodzi panu nieprawdaż o to nieszczęśliwe stworzenie? Wie pan, co się z nią stało?

— Tak...

— Podobno wymówiono jej posadę w Prefekturze z powodu jej złego prowadzenia. Tymczasem ta dziewczyna zbłądziła raz jeden, przysięgłabym na to, że raz jeden; co nie przeszkadza, że wszystkie kumoszki okrzyczały ją jako istotę upadłą. Pozostała bez pracy, bez zarobku, sama jedna ze zniedołężniałą staruszką. Co się z nią teraz stanie?

— Laura z pewnością nie odmówi jej pomocy, prosze pani.

Panna Eugenja odpowiedziała z odcieniem niecierpliwości:

— Wcalebym za to nie ręczyła! Pańska siostra ma moc małomieszczańskich przesądów i będzie się obawiać, że pomagając jej, uwydatni i potwierdzi winę brata. Zresztą ta dziewczyna ma swoją ambicję, jałmużny nie przyjmie.

Sylwin poruszony, przeczuwając, że zbliża się dlań nowa przykrość, patrzał na nią wzrokiem pytającym.

— Tak, — rzekła — dla niej jest tylko jeden ratunek: pański brat ją zniesławił, niech się z nią ożeni!

— Niech się z nią ożeni?! — zawołał wzburzony.

— Więc i pan także?... — pytała po chwili milczenia panna de Lieussac, a w głosie jej czuć było rozczarowanie — i pan przez pychę nie dopuszcza możliwości tego małżeństwa?

— Ależ to nie przez pychę... — mówił smutno Sylwin. — Tylko ona będzie z nim taka nieszczęśliwa!

— Hańba — to cięższe brzemię niż nieszczęście, — odparła dumna panna. — W każdym razie w tej sprawie jedynie to biedne stworzenie ma głos... Ale co panu jest? Pan płacze?...

— To nic, — rzekł, wstając — czasem takie strasznie smutne myśli przychodzą do głowy... i obronić się przed niemi nie można... To nic! — powtórzył głucho lecz zarazem gwałtownie, bo oto już czuł się upokorzony litością, którą wyczytał w oczach panny Eugenji.

Zabierał się do wyjścia śpiesznie, jak człowiek, ścigany przez ludzi... Od progu dodał jeszcze:

— Pomówię z Laurą i z moim bratem.

Jeszcze na ulicy żuł w ustach wyraz „brat" jak gorzkie ziele, piekło go ono w język; może jeszcze nigdy nie czuł do Anatola tak okropnej, tak ohydnej nienawiści. Czyż to być może, aby jego brat miał się ożenić z Wisienką? aby miał prawo odświeżać codziennie u tego źródła swoją nieprawość?... I on, Sylwin, miałby napawać się tym widokiem codziennie, może nawet u siebie w domu? Miałby patrzeć na człowieka z gruntu zepsutego, związanego z tem uosobieniem wdzięku, zażywającego szczęścia i spokoju, podczas gdy on, nieszczęsny, szalałby z zazdrości i zgryzoty? A w dodatku on, Sylwin, ma tego zażądać i do tego doprowadzić? Ma poświęcić Wisienkę dla ocalenia Anatola?

Pozostawała mu ostatnia nadzieja, że Laura sprzeciwi się temu małżeństwu całą siłą swej dumy czy pychy rodowej. Wpłynie na starszego brata i wszystko powróci do dawnego ładu — pozornego i fałszywego. Właściwie, do takiego porządku rzeczy przyzwyczajano go od dzieciństwa i trzeba było na niem poprzestać.

Gdy wracał do domu jaskółki przeszywały przestworza niby czarne wrzeciona i niewidzialnemi pasmami tkały jesienną przędzę, zwiastując ją ostremi krzyki. Lecz on patrzał na nie — a nie widział.

Nazajutrz był to dzień niedzielny. Mimo odrazy, jaką żywił do młyna, Sylwin zgodził się towarzyszyć tam rodzeństwu; chciał pomówić z nimi bez świadków. Odrazu poczuł, że oni oboje, solidarnie przeciwstawią się jego żądaniu i głosowi obowiązku. Gdy tylko zaczął o tem mówić, na twarzy Laury odmalowało się wyraźne niezadowolenie, Anatol zaś był szczerze zdumiony:

— Nie! Ty chyba kpisz? Ja miałbym się żenić z tą dziewczyną?...

(C. d. n.)

TEATR ATENEUM

Podhale tańczy. Widowisko regjonalne w 3-ch odsłonach z muzyką i tańcami Heleny Roj - Rytardowej i Mieczysława Rytarda. Muzyka w opracowaniu St. Mierczyńskiego. Inscenizacja J. Strachockiego.

Widowiska regjonalne w ostatnich latach cieszą się w Polsce dużem powodzeniem. Dzielnie pracuje na tem polu Zw. Teatrów Ludowych w różnych dzielnicach kraju, istnieje również bardzo pożyteczne wydawnictwo tegoż Związku: „Teatr Ludowy", poświęcony badaniom obyczajów ludowych. „Wesele na Kurpiach" i „Wesele Śląskie" jako widowiska ludowe stały się już popularnemi.

Słusznie została rozwinięta cała ta akcja, gdyż nastała ostatnia już chwila ratowania starego obyczaju, pełnego oryginalnego piękna, ocalenia dawnych, znikających strojów, ocalenia ginącej pieśni ludowej, wyciskanej ze wsi przez oklepane melodje miejskie.

W obrzędach weselnych naszego ludu żyje duch poezji, odzwierciedlają one życie naszego chłopa-rolnika pracowite i twarde. Choćby takie oczepiny. Płacząca panna młoda we wie, czego płacze. Czekają ją ciężkie obowiązki żony i matki. Zapadł na nią niewiadomy wyrok, od którego niemasz odwołania. Zły czy dobry wygrała los musi to przyjąć z rezygnacją. W rodzinie chłopskiej niezwykle rzadko rozstają się małżonkowie, a o modnych w mieście rozwodach nikt tam nie myśli nigdy.

„Podhale tańczy" jest inscenizacją wesela góralskiego z okolic Zakopanego. Goście zakopiańscy, znający górali z Krupówek, wytrwale zwiedzających liczne zakopiańskie szynki i szyneczki, a przeto stale nietrzeźwych i zawodzących dzikiemi głosami jakieś pijackie pieśni, nie przypuszczają może, że lud ten bezbożnie demoralizowany przez wpływy mieszczańskie — ma własną melodyjną pieśń, łączącą humor z jakąś tęsknicą, zrodzoną na wysokich halach, wśród szumiących potoków i zielonych smreków. O tem przekonać się może łatwo, wsłuchawszy się w pieśni góralskie, zebrane przez p. Rytardową i p. Rytarda, a opracowanych przez St. Mierczyńskiego w „Podhale tańczy".

W widowisku tem znajdujemy całą góralską obyczajowość weselną od zaprosin gości do uroczystego „wywożenia" panny młodej z rodzicielskiego domu na skrzyni (zawierającej oczywiście wyprawę), usadzoną na poduszkach i piastującą kurę oraz maselnicę...

Cała akcja widowiska jest żywa i barwna, jak samo życie góralskiego środowiska. Nie mając pod ręką tekstu sztuki nie wiem z czyjej to winy: autorów czy aktorów gwara góralska została zbyt uproszczona. Poza śpiewkami na scenie słychać zwyczajną mowę ma zurską, okraszoną od czasu do czasu jakiemś słowem niewątpliwie podhalańskiego pochodzenia. np. watra. A przecież pomiędzy językiem Mazura i Górala są znaczne różnice.

O opowiadaniach baców na hali można zauważyć, że historja o babie z latarką jest zbyt ordynarna, by nie zachodziła potrzeba skreślenia jej, gdy widzami będzie młodzież szkolna. Niewątpliwie bacowie i juhasi opowiadają sobie i nie takie „jaśnie oświecone" rzeczy, ale gdy są sami... Chłop ma swoją starą, chłopską kulturę, ma swój ściśle przestrzegany ceremonjał zachowania się w różnych okolicznościach gromadzkiego bytowania i gdyby tak zapytać chłopa - górala, rodowitego gazdę, czy podobne opowiadania należy popularyzować w widowisku regionalnem — niewątpliwie doradziłby skreślenie nietylko baby z latarką, ale może i historji o „ocieleniu się" chłopa, przypominającą anegdotę Boccacia.

W samem widowisku nie masz właściwie ról wybitnych, dających jakie takie pole do popisu aktorom, ale i w tym zakresie, jaki zespół artystyczny miał przed sobą do wyzyskania, wiele zrobiono. Udatne były zwłaszcza tańce. Bardzo udatną w szeregu scen była panna młoda (p. Mysłakowska). Reżyserja w scenach zbiorowych mogłaby być nieco sprawniejszą, prawdopodobnie usterki reżyserskie znikną w dalszych przedstawieniach.

Licząc się ze skromnemi środkami teatru Ateneum nie można robić mu zarzutu z tego, że stroje niezawsze były góralskimi (lubelskie świtki). Przynajmniej w okolicach Zakopanego takich kapot nikt nigdy nie widział. Izby góralskie nie mają takich nagich ścian. Są na nich liczne wizerunki świętych i inne ozdoby.

Pomimo braków i usterek powitać trzeba szczerze inscenizację wesela góralskiego w Ateneum. Większy z tego pożytek, niżli z popisywania się sztukami o wątpliwej zgoła wartości i niemniej wątpliwej tendencji.

L. R.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

KULTURA I SZTUKA

RADY STAREGO LEKARZA

BRAK APETYTU U DZIECI

Ileż to trudu i podstępów używają nieraz rodzice, aby skłonić dziecko do jedzenia! Pokazuje się mu zabawki, opowiada bajeczki, kolace kołatką, gra na pozytywce i t. p., a równocześnie, korzystając z tego, że uwaga dziecka jest zajęta czem innem, pakuje się mu do buzi, ile się da pokarmu, poczem następuje u rodziców błogie zadowolenie z osiągniętego zwycięsko celu.

Otóż, ze stanowiska lekarskiego zaznaczyć wypada, że wszystko to jest nietylko zbyteczne, lecz nawet szkodliwe.

Stwierdzić należy, że dziecko samo wie, ile mu potrzeba pokarmu i w jakiej porze. Osiągnięcie pulchniutkiego wyglądu u dziecka nie jest jeszcze równoznacznem z zabezpieczeniem zdrowia dziecku. Przeciwnie, dzieci zbyt tłuste bardziej są skłonne do chorób. Mają one najczęściej wygląd blady, co nie świadczy o ich zdrowiu. W tej sprawie należy odróżnić, że czas przybierania na wadze u dzieci i czas wzrostu na wysokość nie są jedne i te same. Zwykle od marca do sierpnia rosną dzieci na wysokość. Od sierpnia do marca przybierają na wadze. Nie jest to jednak reguła powszechna. Wiele zależy od temperamentu dziecka i wrodzonych jego skłonności. Dziecko żywe, wesołe, lubiące się bawić, choćby nawet krzykliwie, jeżeli nawet jest dość chude, jest bezwarunkowo zdrowsze od pulchnego, lecz ociężałego i osowiałego.

Oczywiście, jeżeli występuje u dziecka stały brak apetytu, przyczem nie wygląda jego usposobienie na normalne, dziecko takie jest prawdopodobnie chore i należy zwrócić się do lekarza o poradę. Dzieci mają często skłonność do spożywania pokarmów w rozmaitych porach dnia. Widocznie organizm ich tego potrzebuje i należy to uwzględnić. Lepiej jest jednak przyzwyczajać dzieci do wcześniejszego jedzenia przed udaniem się na spoczynek. Również lepiej jest, by dzieci jadły kilkakrotnie w ciągu dnia, w mniejszych ilościach, niż parę razy w większych.

PRASA WŁOSKA

o Goetlu

„Messaggero" zamieszcza dłuższy artykuł L. Kociemskiego o Ferdynandzie Goetlu, w którym autor analizuje twórczość tego pisarza i wskazuje konieczność zapoznania Włoch z jego utworami.

UNIFIKACJA

organizacyj nauczycielskich

Najsilniejszą organizacją, działającą na terenie polskiego szkolnictwa średniego jest Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, znane pod nazwą T. N. S. W. Liczba członków tego towarzystwa przekracza 6.500 osób, z czego zaledwie tylko 100 osób przypada na profesorów szkół wyższych i urzędników kuratorjów.

Towarzystwo utrzymuje bardzo żywe stosunki ze Stowarzyszeniem Chrz. - Narod. Nauczycielstwa Sz. Powszechnych, która to organizacja ostatnio ogromnie się rozwinęła, grupując u siebie około 25 tysięcy nauczycieli szkół powszechnych.

Władze naczelne obu organizacyj rozważają możliwość unifikacji.

Wzorowe ogrody

szkolne przy szkołach powszechnych

Osiem gmin w powiecie skierniewickim postanowiło założyć wzorowe ogrody szkolne przy szkołach powszechnych. Koszt założenia jednego ogrodu wynosi 4.000 zł. W tym celu sejmik skierniewicki uchwalił zaciągnąć z Min. Rolnictwa za pośrednictwem Banku Rolnego pożyczki dla tych gmin w kwocie 32.000 zł. z tym warunkiem, że ogrody te będą założone najpóźniej do wiosny r. b. według planu i pod kierunkiem Tow. Popierania Ogrodów szkolnych.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 6-go b. m.:

WARSZAWA: *10.15* Naboż. z Katedry Pozn. *12.10—14.00* Poranek muz. z Filh. Warsz. *14.00* Uprawa gleb podmokłych. *14.20* Muzyka. *14.30* Jak żywić krowy, żeby dawały dużo mleka. *14.50* Muzyka. *15.00* O zwalczaniu włośnicy i węgrzycy u trzody chlewnej. *15.20—16.00* Szopka żołnierska. *16.00* O wycieczce do Pompei. *16.20—16.40* Muzyka gramof. *16.40* W krainie mormonów. *17.00—18.20* Koncert popoł. *18.20—19.00* Słuchowisko dla dzieci. *19.25* Skąd się bierze węgorz w naszych wodach. *20.00* Fel. p. t.: Przygoda zmyślona. *20.30* Konc. międzynarod. z Berlina. *22.00* Rozmowa z Z. Nałkowską. *23.00—24.00* Muz salonowa.

KRAKÓW: *10.15* Transm. z Katedry Pozn. *12.10—16.00* Transm. z Warsz. *16.00—16.30* Lekcja franc. *16.30—16.40* Koncert gramof. *16.40—17.00* Odczyt p. t.: Jaglica, jej powstanie, przebieg i niebezpieczeństwo. *17.00—19.00* Transm. z Warsz. *19.25—19.50* Odczyt p. t.: Walka z jaglicą u dzieci. *20.30* Koncert międzynarod. *22.00—24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *10.15—11.45* Naboż. z Katedry pozn. Celebruje J. E. Ks. Biskup Dymek. Kazanie wygł. ks. Infułat Stanisław Adamski. *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.50—17.10* Odczyt T. C. L. *17.10—17.30* Lekcja szach. *17.30—18.45* Audycja regjonalna. *17.45—18.15* Koncert wokalny. *18.15—18.45* Interludjum muz. *19.05—19.25* Silva rerum. *19.45—19.55* 10 minut humoru. *19.55—20.15* Świat książek. *20.15—20.30* Odczyt p. t.: Polskie teksty gwarowe. *20.30—22.00* Koncert międzynarod. *22.15—22.40* Lekcja tańców. *22.40—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *10.15—11.45* Trans. z Katedry Poznańskiej. *12.10—14.00* Muz. z Warsz. *15.20—16.00* Transm. z Warsz. *16.00—17.00* Koncert gram. *17.00—19.00* Koncert z Warsz. *19.00—19.20* Rozmaitości. *19.20—19.45* Z dziejów walk na morzu. *19.45—19.55* Intermezzo muzyczne. *19.58—20.15* Transm. z Warsz. *20.15—20.30* Intermezzo muz.

WILNO: *10.15* Transm. naboż. z Poznania. *11.58—18.20* Transm. z Warsz. *19.25—19.40* Lekcja włoskiego. *20.05—20.30* Noworoczne Salemalejki. *20.30—23.00* Tran. z Warsz. *23.00—24.00* Spacer detektorowy. *—24.00* Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE: *10.20 Wiedeń.* Koncert Chóru Chłopców. *11.00 Wiedeń.* Koncert symf. *17.30 Rzym.* Koncert Kwartetu Rzymskiego. *19.30 Frankfurt.* Koncert symf. *19.30 Monachjum.* Transm. z Opery. *19.30* Hanower. Koncert symf. *20.00 Koenigswusterhausen.* Odczyt Wschód i Zachód. *20.15 Sztokholm.* Opera za trzy grosze. *20.30 Lipsk.* Koncert międzynarod. *20.45 Langenberg.* Słuchowiska. *21.02 Rzym.* Wieczór starej piosenki neapolitańskiej. *21.25 Gdańsk* Ninon de Lanclos — dramat Hardta. *21.30 Bruksela.* Wieczór pośw. twórczości Debussy'ego. *21.30 Hamburg.* Der Alexandrit — słuch. *21.30 Daventry.* Koncert kompoz. Beli Bartoka z udz. Józefa Szigetiego.

Pieśni o kobiecie

I.

Byłyśmy damy serca i pieśni, Egerje,
Szedł o nas walczyć w szranki rycerz i trubadur,
Na piedestał wzniesione, strojne w pstre draperje
Budziłyśmy uczucia, jak liść bez opadu.

W zwiewne welony, lśniste klejnotem przepaski
Zdobiłyśmy starownie majestat niewieści;
Klęcząc, błagano naszej miłości, jak łaski,
Płacono chwilę szczęścia latami boleści.

Był od jarzma mężczyzny silniejszy przywilej —
Królowałyśmy, wlokąc szat jedwabnych treny,
Tłum szyszaków na nasze skinienie się chylił,
Na nasz uśmiech dwoisty: świętej i syreny.

II.

Runęły zamki: życie ściele się, jak prerja,
Odszedł pan, lecz opiekun razem i obrońca,
Umilkł śpiew uwielbienia, znikła galanterja,
Księżyc, balkon... Iść trzeźwo trzeba w blasku słońca.

Kobiety z wnętrz zacisznych wywołał gwizd pracy,
Zrzucono barwne wstęgi, pajęcze koronki,
Miast canzony miłosnej na złocistej tacy
Podano kontrakt... Idą z energją garsonki.

Papieros, krótkie włosy, a na włosach — filc,
Krótka suknia — gotowy strój do poniewierki.
Gdzie ten czas, gdy barwinek, jaskry i zawilce
Splatały w wieniec ręce nadobnej pasterki.

Miast barwnego keepsake'u, drogiego wachlarza
Dzierży tekę skórzaną i z śniadaniem paczkę —
Kasztelanka z krużganku, bogini z ołtarza
Zeszła, by poniewolnie pchać codzienną taczkę!

III.

Wionął samum po świecie i kwietne ogrody
Wysuszył i zamienił w ponure kostnice,
Wyszły kobiety z domów pod hasłem swobody,
Zaludniły pracownie, biura i mównice.

Wyszły rojnie bez parandż, bez czadr i bez kwefów
Po miejsce w Panteonie, Westminstrze, Wawelu,
Znoszą teraz kaprysy nie mężów, lecz szefów,
Są pod władzą maszyny, retorty, skalpelu.

Podleglejsze, niż kiedy. O, pomyśl, kobieto:
Połam lancet, mikroskop i atrament wylej,
Pisałaś manifesty i krzyczałaś veto,
Zdobyłaś równe prawo, straciłaś przywilej.

(C. d. n.) *Anna Zahorska.*

PODZIĘKOWANIE

Stowarzyszenie Kobiet Katolickich przy par. św. Andrzeja, Chłodna 9, składa wszystkim łaskawym ofiarodawcom, za dary złożone na gwiazdkę dla ubogich tejże parafji. star. Bóg zapłać.

Zarząd.

Pomniki Kościuszki i Kraszewskiego

WINNY JAKNAJRYCHLEJ STANĄĆ W WARSZAWIE

W codziennym rozgwarze wielkiego miasta, w pogoni za groszem, w ciągłej walce o byt, zapomnieliśmy o uczczeniu wielkich synów Ojczyzny. Zapomnieliśmy o Kościuszce i Kraszewskim. Wprawdzie mówi się o nich ciągle, ale jak dotychczas są to tylko puste słowa.

A czasby już był najwyższy przejść od słów do czynów.

Niema dziś prawie większego miasta w Polsce, któreby w ten czy inny sposób nie uczciło jednego z najlepszych synów Polski — Naczelnika Kościuszki. Ale co tu mówić o Polsce. Czci go nawet Ameryka.

Tylko jedna stolica dotychczas nie zajmowała się tą sprawą wcale.

Dopiero teraz, kiedy wydział techniczny magistratu sporządził plan regulacji placu przy ul. Aleje Ujazdowskie u wylotu ulic Nowowiejskiej i Koszykowej, komitet budowy pomnika Tadeusza Kościuszki uzyskał zezwolenie na budowę pomnika na tym placu, który obecnie zajmowany jest przez Łobzowiankę.

Budowa pomnika Kościuszki rozpocznie się wiosną roku bieżącego.

Miejsce istotnie dobre, niechże tylko artystyczna strona pomnika stanie na odpowiednim poziomie, a Warszawa zyska naprawdę piękną ozdobę.

Drugim z kolei, takim zapomnianym przez potomnych jest wielki pisarz Józef Ignacy Kraszewski. Wprawdzie niema dziś w Polsce człowieka, któryby świetnych jego dzieł nie czytał, ale zewnętrznych oznak uwielbienie dla jego niespożytej pracy i talentu nie okazujemy wcale.

Ogłoszono wprawdzie konkurs na projekt, ale na tem się na razie skończyło, bo początkowy projekt wykonania pomnika Kraszewskiego na pl. Trzech Krzyży naprzeciwko gmachu gimnazjum im. Królowej Jadwigi z granitu według pomysłu artysty rzeźbiarza Żurakowskiego, który otrzymał na konkursie pierwszą nagrodę, został obecnie zaniechany. Zdecydowano bowiem wykonać go w bronzie, a to ze względów oszczędnościowych.

Nadto komitet budowy pomnika postanowił na ostatniem posiedzeniu zwrócić się do magistratu o wyasygnowanie brakującej sumy w wysokości 27.000 zł. O ile kwota ta będzie uzyskana, do wykonania pomnika będzie można przystąpić niezwłocznie i stanąłby on w końcu r. b.

Suma ta jest tak niewielka, że chyba Magistrat zdobędzie się na jej wyasygnowanie. Trochę rozumniejszej gospodarki, a potrzebne fundusze znajdą się niewątpliwie. *Or.*

127 automatów

pochłania codziennie pięciogroszówki

Z dniem 1 stycznia zlikwidowano telefoniczne rozmównice publiczne, dzierżawione przez poszczególnych abonentów, wzamian których ustawiono automaty, przyczem powiększono liczbę automatów, tak że sięga ona obecnie 127.

Jak wiadomo, automaty te czynne są po wrzuceniu kolejno 3 monet 5-groszowych. Ostatnio zauważono znaczne zmniejszenie się wypadków wrzucania monet uszkodzonych, destruktorów lub monet zagranicznych.

Posterunki policyjne

w kancelarjach rejentów

Szereg kancelaryj rejentalnych w Warszawie zwrócił się ostatnio z prośbą do komisarjatów P. P. o stałe delegowanie funkcjonarjuszów policyjnych dla pilnowania porządku.

Z powodu nieustającej fali protestów wekslowych, kancelarje rejentów są przepełnione i w kolejkach oczekujących klijentów dochodzi często do zakłócenia spokoju publicznego.

Wzrost kosztów utrzymania

w m. grudniu ub. r.

Komisja dla badania kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym zbierze się w dn. 7 b. m. celem ustalenia wysokości wzrostu kosztów utrzymania w Warszawie za czas m. grudnia.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

Kraków. — Odczyty Sokołowa. — Prezydent egzekutywy światowej organizacji syjonistycznej p. Nahum Sokołow, który w poniedziałek dnia 6 b. m. wygłosi referat na konferencji syjonistycznej, tego samego dnia wygłosi również o godzinie 8 wieczorem odczyt publiczny w sali starego teatru p. t. **„Teraźniejszość i przyszłość syjonizmu"**. Odczyt wygłoszony będzie w języku polskim.

Zakopane. — Śnieg w Tatrach. — W dniu wczorajszym spadł w górach szczególnie na Podhalu **bardzo obfity śnieg.** Mimo zasp przejazd dla samochodów przez Obidową dość dostępny. Temperatura w dalszym ciągu utrzymuje się **poniżej zera.**

KRONIKA KIELECKA

Kielce. — Zjazd starostów. — Dn. 3 i 4 stycznia w lokalu urzędu wojewódzkiego odbył się zjazd starostów i przedstawicieli samorządu. Zjazd miał na celu usprawnienie aprowizacji na terenie województwa sprawy gospodarcze wogóle, bezpieczeństwa i higjeny.

Kielce. — Z izby rzemieślniczej.— Powołana dekretem Ministerstwa Przemysłu i Handlu Izba Rzemieślnicza województwa kieleckiego ostatnio odbyła swoje posiedzenie dnia 29 grudnia na którem uchwalono ustalić wyzwoliny terminatorów. W tym celu przy cechach powiatowych, a nawet i tych miejscowości gdzie znajdują się większe skupiska rzemieślnicze powołą się **komisje kwalifikacyjne** przy wyzwolinach na czeladników i majstrów rzemieślniczych.

W skład komisyi wchodzić będzie delegat izby wyznaczany przez przewodniczącego izby rzemieślniczej z pośród członków izby. Następnie postanowiono przy izbie rzemieślniczej zorganizować **wydział czeladniczy.** Wreszcie zastanawiano się nad potrzebą **rozbudowy szkolnictwa** dokształcającego dla terminatorów rzemieślniczych. Wkońcu uchwalono budżet izby sięgający sumy 143 tysięcy złotych.

Skarżysko Kamienna. — Prace nad kościołem. — Wybudowany przed kilku laty kościół parafjalny w Kamiennej, który jest jednym z najpiękniejszych kościołów w diecezji sandomierskiej wymaga jeszcze dużo, aby został **całkowicie wykończonym.** Dnia 1 września wstawione zostały piękne **26 głosowe organy.** Obecnie ze składek parafjan ułożona została marmurowa posadzka w presbiterjum i zakrystji wreszcie przed samemi Świętami Bożego Narodzenia zostało sprawione 5 drzwi dębowych stylowych do kościoła.

Jak z tego widać robotnicy stale składają swoje składki na kościół parafjalny i wkrótce takowy całkowicie zostanie wykończony. Obecnie zapoczątkowana jest akcja na zakup dzwonów. Parafjanie znoszą ofiary w pieniądzach i miedzi w postaci dawnych pieniędzy rosyjskich.

Sjg.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów. — Ukraińskie skargi. — „Nowyj Czas" skarży się na upadek „ukraińskiego Lwowa". Coraz częściej zabierają głos miasta prowincjonalne, od których wychodzi inicjatywa różnych imprez o ogólno-krajowym charakterze.

Dziennik ukraiński wykazuje, iż ukazanie się pierwszej encyklopedji ukraińskiej urzeczywistniło się w Kołomyi, pisma muzyczne wychodzą w Drohobyczu. Jedyny teatr, mogący zaspokoić wymagania artystyczne, istnieje w Stanisławowie.

Lwów. — Z przemysłu cementowego. — W najbliższych dniach odbędzie się we Lwowie zjazd przemysłowców cementowych, na którym omawiana będzie sprawa przedłużenia umowy kartelowej w przemyśle cementowym oraz zajęcie stanowiska w stosunku do nowopowstałej cementowni „Saturn".

KRONIKA LUBELSKA

Lublin. — Strajk drukarzy. — Dn. 2 b. m. przystąpili do strajku w Lublinie pracownicy drukarscy domagając się 25 proc. podwyżki oraz przyjmowania i wydalania zecerów za pośrednictwem Związku zawodowego. Do strajku nie przystąpili jedynie pracownicy drukarni Banku Ludowego, którym zapewniono podwyżkę.

KRONIKA MAZOWIECKA

Rypin. — Kredyty na budowę szkół. — Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało m. Rypinowi dalszy zasiłek w kwocie 25.000 zł. oraz 20.000 zł. pożyczki na budowę 7-klasowej szkoły żeńskiej. **Szkoła ta jest już na ukończeniu.**

KRONIKA POMORSKA

Gdynia. — Nowy statek sanitarny. — Dla portu gdyńskiego nabyto motorowy statek sanitarny, który został oddany do użytku budowanej w pobliżu Gdyni stacji kwarantannowej.

Gdańsk. — Obrót pocztowo-czekowy. — Senat W. M. Gdańska zwrócił się do rządu polskiego z notą w sprawie wprowadzenia pocztowego obrotu przekazowego między czekowym urzędem pocztowym w Gdańsku a P. K. O.

Senat gdański powołuje się przytem na podjęcie niedawno obrotu żyrowego między Bankiem Gdańskim a Bankiem Polskim. Sfery zainteresowane W. M. Gdańska oczekują pomyślnego załatwienia sprawy.

Gdańsk. — Ponury mord. — Przed kilku dniami niejaka Erika Flindt zamieszkała w Langenau, odprowadziła swego narzeczonego do Malborga. Gdy Flindtówna nie wróciła umówionym pociągiem, rodzice wszczęli natychmiast poszukiwania, w wyniku których okazało się, że Flindtówna wróciła z Malborga i widziano ją ostatnio na stacji Zipplau.

Po długich poszukiwaniach znaleziono w Chłodawie na odcinku Gdańsk—Tczew trupa Flindtówny. Jak się okazało, dokonano na niej mordu seksualnego. Według dotychczas na miejscu zbrodni zebranych informacyj ustalono, iż trupa po dokonaniu mordu wrzucono w dniu 28 ub. m. do strumienia.

Gdynia. — Nadużycia węglowe. — Zwyczaj wyławiania węgla z wody przez nadbrzeżnych rybaków gdyńskich prowadził do nadużyć, polegających na umyślnem wyrzucaniu w morze węgla, a nawet bezpośrednio do podpływających łodzi pod wagony, stojące na wybrzeżu. Obecnie celem położenia kresu tym nadużyciom wydano rozporządzenie, zabraniające wyławiania węgla z wody. W ten sposób rybacy nie będą mogli wykorzystywać zwyczaju wyławiania kawałków węgla, przypadkowo wpadających do wody, dla zbierania węgla umyślnie wrzucanego z wagonów do płytkich miejsc wybrzeża.

KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. — Budżet Poznania. — 8 b. m. wejdzie pod obrady rady miejskiej preliminarz budżetowy. Budżet zamyka się po stronie przychodu i rozchodu suma 24.487.688 zł. czyli mniej więcej tyle co w roku ub. Najważniejszą pozycja w dziale rozchodu jest spłata długów w wysokości 6.281,500 zł. t. zn. 26 proc. całego budżetu. Drugą pozycja są sumy przeznaczone na opiekę społeczną w wysokości 2.915.031 zł. W dochodzie najważniejszą pozycję stanowią wpływy z tytułu pobieranego przez gminę dodatku od podatku państwowego w sumie 7.752.000 zł. Budżet przedsiębiorstw miejskich zamyka się po stronie przychodu i rozchodu sumą 29.206.810 zł.

Poznań. — Koszty utrzymania. — Komisja wojewódzka do badania poziomu kosztów utrzymania stwierdziła, iż w ub. miesiącu koszty utrzymania wzrosły w porównaniu z poprzednim miesiącem o 0.15 proc.

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. — Pod zwałami węgla. — Wczoraj popołudniu na kopalni Brade I w Łaziskach Górnych, 17-letni ciskacz, Jerzy Rogulski, przygnieciony został węglem do filaru. Nieszczęśliwy odniósł tak ciężkie obrażenia, że zaraz po wypadku zmarł.

Na miejsce przybył prokurator oraz przedstawiciele wyższego urzędu górniczego, którzy prowadzą dochodzenia dla zbadania, kto ponosi winę wypadku.

Katowice. — Napad. — Wczoraj wieczorem w Szopienicach dwaj nieznani osobnicy napadli na kupca Abrama Lewartowskiego z Modrzejowa, którzy pod groźbą rewolweru zaprowadzili go za parkan jednego z domów, gdzie wyjęli mu z kieszeni 2.300 zł. gotówką, poczem zbiegli.

Zarządzona natychmiast **obława** nie dała dotychczas wyników.

Katowice. — Barbarzyński zamach. — Dziś nad ranem nieznani sprawcy podłożyli pod jeden z filarów odnowionego niedawno pomnika powstańców śląskich 150 kg. lignozytu, który następnie podpalili. Skutkiem eksplozji pomnik został poważnie uszkodzony a z sąsiednich domów Sierocińca i probostwa wyleciało 60 szyb w oknach.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców barbarzyńskiego zamachu.

KRONIKA WILEŃSKA

Białystok. — Tramwaje. — Magistrat białostocki prowadzi od dłuższego czasu pertraktacje z belgijskiem towarzystwem tramwajowem o uruchomienie w Białymstoku tramwaju elektrycznego. Pertraktacje te **zbliżają się obecnie ku końcowi.** Miasto będzie uczestniczyć w eksploatacji koncesji w 40 proc.

Augustów. — Wilki grasują. — W okolicy wsi Kryłatka pojawiły się wilki, które w ostatnich dniach **porwały gospodarzom kilka owiec.**

Wilno. — Zapomniany grób. — Onegdaj w czasie przeprowadzania robót kanalizacyjnych w rejonie zaułka Bernardyńskiego natrafiono na dużą ilość **czaszek i piszczeli.**

Wilno. — Litwini kradną.— Przed paru dniami na odcinku granicznym Piekiszki w rejonie Niemeczyna strażnicy litewscy **skradli z lasu polskiego kilkanaście świerków.** Na skutek interwencji KOP'u w dniu wczorajszym Litwini zwrócili kradzione drzewka.

Wilno. — Wysiedleńcy. — Według danych, w ciągu miesiąca grudnia z granic Rosji Sowieckiej na odcinkach granicznych Krasne, Wilejka, Radoszkowice, Rubieżowice, Stołpce **wysiedlono 34 osoby,** w tem 5 narodowości polskiej. W tym czasie z Litwy **wysiedlono 17 osób, w tej liczbie 6 Polaków.**

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.
Wzajemna Po... ...rawia 13 telefon 842-26. | ...
Drukarnia ... ...chidiecezjalna).